Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 173 Kraków, piątek 31 lipca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Zamordowanie agenta policji politycznej Cechnowskiego

Lwów, 28 lipca.

Dziś około godz. 13'30 przykrawacz szewski, 20-letni Naftali Botwin, komunista, zastrzelił Józefa Cechnowskiego, b. wywiadowcę policji politycznej z Warszawy. Cechnowski zeznawał przed kilku dniami w toczącym się obecnie we Lwowie procesie przeciwko Jaegerowi i towarzyszom, oskarżonym o składanie i namawianie do składania fałszywych świadectw przed sądem. Kiedy dziś o godzinie 1-ej Cechnowski opuścił gmach sądu i skręcał w ulicę Trybunalską, idący za nim przez szereg ulic Botwin dał do niego z tyłu trzy strzały rewolwerowe. Dwie rany były śmiertelne, kule bowiem przeszyły serce. Cechnowski padł trupem na miejscu. Uciekającego po morderstwie Botwina schwycili wywiadowcy policyjni Mulik i Malawski, odbierając mu dymiący jeszcze rewolwer. Na miejscu zbrodni zjawili się niezwłocznie przedstawiciele władz policyjnych, oraz sędzia śledczy Witoszyński, który, po odbyciu rewizji lokalnej, kazał odesłać zwłoki do zakładu medycyny sądowej. — Przesłuchany w komisarjacie policji Botwin oświadczył, że popełnił morderstwo z pobudek ideowych.

* * *

Aresztowany zabójca Cechnowskiego, Naftali Botwin, bezrobotny, z zawodu przykrawacz szewski, zeznał, iż zamachu dokonał z rozkazu partji komunistycznej i na zasadzie wyroku śmierci wydanego na Cechnowskiego jeszcze w 1924 r. za szereg aresztowań wśród komunistycznych działaczy, oraz za działalność prowokatorską. Przy aresztowanym znaleziono nakaz wykonania wyroku, wydany przez partję komunistyczną, oraz fałszywy paszport, wydany na nazwisko Józefa Celińskiego.

Botwina odstawiono do dyrekcji policji, gdzie odbyło się przesłuchiwanie. Botwinowi podczas wykonywania zamachu na Cechnowskiego towarzyszył drugi komunista, któremu udało się zbiedz.

Przed kilku dniami Cechnowski złożył przed sądem lwowskim obszerne zeznanie, obciążające oskarżonego o zamach na Prezydenta Rzplitej komunistę Pańczyszyna.

Zabójca Cechnowskiego Botwin będzie sądzony przez sąd zwykły, gdyż jako niepełnoletni nie podlega sądowi doraźnemu.

* * *

Cechnowski był robotnikiem. Po przyjeździe z Rosji pracował jako ślusarz w fabryce „Parowóz" na Woli. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Ze służby w policji politycznej wystąpił w maju roku bieżącego.

Zamordowany Cechnowski był głównym świadkiem w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, oraz w sprawie Maślińskiego, Rotera i tow. oskarżonych o rzucenie bomby na dziedzińcu uniwersyteckim, gdzie ofiarą padł prof. Orzęcki.

Cechnowski był jedynym świadkiem, który ustalał faktycznego sprawcę zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie z września 1924 r. i stwierdził, że w zamachu tym brał udział komunista Pańczyszyn.

Z tego względu wśród komunistów istniała obawa, że mylny ślad śledztwa w tej sprawie, który doprowadził do aresztowania Steigera może być sprostowany i dlatego komuniści postanowili wykonać na Cechnowskim wyrok śmierci za wszelką cenę.

* * *

(Na drugiej stronie podajemy dziś sprawozdanie z procesu Jaegera z zeznaniami Cechnowskiego. Redakcja).

Wzmożona ofensywa komunizmu

Z okazji zastrzelenia Cechnowskiego pisze pod powyższym tytułem warszawski „Kurjer Poranny":

Strzały i „przypadkowa", jak twierdzą w swych ulotkach komuniści, walka z bezbronną ludnością Warszawy, która zaalarmowała nasze społeczeństwo w ub. tygodniu, były, jak się okazuje, jednym z epizodów wzmożonej ofensywy partji. Wczoraj nadeszła ze Lwowa wiadomość, oświetlająca ubiegłe wypadki, jak i całość sytuacji właściwie, mianowicie że komuniści zdenerwowani widać dotychczasową bezsilnością i bezowocnością ich krecie) roboty, podjęli wzmożoną akcję dla zaznaczenia swej egzystencji.

Za teren występu tym razem wybrali Lwów, tam bowiem, w toczącym się procesie o zagadkowy zamach na prezydenta Rzeczypospolitej, poczęły się ujawniać szczegóły, dowodzące udziału komunistów.

Szczegóły te przedstawił sądowi agent warszawskiej policji politycznej, Józef Cechnowski, który wyraźnie obciążał niemi komunistę Pańczyszyna.

Cechnowski przybył specjalnie do Lwowa przed kilku dniami dla złożenia wspomnianych zeznań w procesie Steigera i Jaegera i in. i gdy opuszczał gmach sądowy, zastrzelony został przez jednego z trzech młodych mężczyzn, oczekujących nań w ul. Trybunalskiej.

Pochwycony sprawca strzałów, z których dwa były śmiertelne w serce, — nazywa się Naftali Botwin, ma lat 20 i należy do bojówki komunistycznej, jak to stwierdza znaleziony przy nim — wyrok śmierci na Cechnowskiego.

Cechnowski, którego rolę w wykryciu przez nasze władze jaczejek i zarządu komunistycznego przedstawiamy poniżej, znienawidzony był przez partję komunistyczną i wyrok na niego wydano już kilkakrotnie, ostatnio nawet usiłowano popełnić zamach w r. 1924.

Obecnie więc widać komuniści podejmując ofensywę, postanowili zacząć ją od usunięcia wielce im niebezpiecznego Cechnowskiego, a tem samem uniemożliwić wyjaśnienie wciąż jeszcze tajemniczego zamachu we Lwowie i udziału w nim członków komuny.

KIM BYŁ CECHNOWSKI

Józef Cechnowski przez lat kilka należał do K. P. R. P., a jako robotnik w fabryce „Wulkan" na Pradze, prowadził tam żywą agitację komunistyczną. O ile wiadomo, już w r. 1920 wyrzucony został z partji, za niestawienie się przed sąd partyjny, poczem na jakiś czas ślad po nim ginie.

Wypływa znowu dopiero w r. 1923, w procesie Wieczorkiewicza i Bagińskiego, w którym, jak wiadomo, oskarżenie polegało wyłącznie na jego. Cechnowskiego zeznaniach, jako jedynego świadka obciążającego.

On to bowiem, po usunięciu z partji komunistycznej, wstąpił do partji, której celów, jak wynika z przewodu sądowego, nie był w stanie dokładnie określić, ani potrafił wskazać dokładnie osób, którzy do niej należały, poza Wieczorkiewiczem i Bagińskim. Uważał ją jednak za organizację terorystyczną stojącą na usługach obcego państwa.

Działalność swoją w tej partji rozpoczyna Cechnowski w r. 1923, gdy na dworcu Wschodnim w Warszawie otrzymuje bombę od niejakiego Markiewicza, w którym potem rozpoznał Bagińskiego, a z którą miał pojechać do Krakowa, do Wieczorkiewicza, celem wykonania przy jej pomocy zamachu na PKU w Sosnowcu. Widząc jednak w tem robotę przeciwpaństwową, zorjentował się w drodze i w ekspozyturze policji na wspomnianym dworcu złożył zeznania, a na dowód ich prawdziwości okazał wiezioną bombę.

Od tej chwili przechodzi na usługi policji politycznej i ze zdemontowaną bombą jedzie do Krakowa do Wieczorkiewicza, aby go tam zdemaskować i spowodować wreszcie jego aresztowanie.

Cechnowski, wysokiego wzrostu, o kruczych włosach, o bardzo bystrych oczach, niespokojny, jeszcze w czasie procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza był ubrany skromnie i można było poznać z wyglądu, że pochodzi ze sfery robotniczej. W dalszej swojej karjerze, kiedy bezpośrednio po udaniu się do Częstochowy został konfidentem policji, zmienił wewnętrzny wygląd. Ubierał się już dostatnio, nawet z pewną elegancją i tylko bardzo niespokojne oczy, ciągle kogoś szukające, zdradzały burzliwy charakter.

CECHNOWSKI W PROCESIE O ZAMACH W UNIWERSYTECIE

Odtąd zostaje Cechnowski na usługach policji, a wskutek jego zeznań zostali również aresztowani Maśliński, przyjaciel Wieczorkiewicza, Krasiński i Rotter. Wszyscy trzej oskarżeni, w procesie w zeszłym roku w jesieni przeprowadzonym, zasądzeni zostali każdy na 15 lat więzienia. Cechnowski bowiem zeznał, jako świadek, że Krasiński zaznajomił go z nieznanym mu z nazwiska osobnikiem, pochodzącym z misji sowieckiej, a Rotter, na pogrzebie śp. prof. Orzęckiego, który padł ofiarą wybuchu bomby w Uniwersytecie warsz., miał odezwać się do Cechnowskiego: „dobrze nam się udało". Dalej, że Krasiński na powyższe słowa Rottera, miał mu czynić gorzkie wymówki za niepotrzebne rozprzestrzenianie ich wspólnej tajemnicy. Jakkolwiek sam Cechnowski, w procesie przeciw Wieczorkiewiczowi i Bagińskiemu zeznał, że wybuchu bomby w uniwersytecie nie przypisuje tej organizacji terorystycznej, do której należeli Bagiński i Wieczorkiewicz, to mimo to Maśliński, Krasiński i Rotter, oskarżeni byli o zamach na uniwersytet warsz. z powodu zeznań Cechnowskiego.

OSTATNIE CHWILE CECHNOWSKIEGO

W okresie niedawnego przesilenia w tutejszej policji politycznej wskutek czego opuścił swe stanowisko podinsp. Piątkiewicz, i jego zastępca, — Cechnowski, uważając się za ich człowieka, zgłosił również dymisję i od kilku tygodni nie pracował już w policji politycznej. Przeniósł się do działu kryminalnego.

Do Lwowa wyjechał na proces z b. swym naczelnikiem, p. Piątkiewiczem i był tam stale pod ochroną dwóch agentów, gdyż spodziewał się zamachu.

Sprawca zamachu, schwytany natychmiast po strzałach, jeszcze z dymiącym rewolwerem w dłoni oświadczył trzymającym go agentom, że jest członkiem K. P. R. P., a zamachu dokonał z pobudek ideowych (!!). Oprócz wspomnianego wyroku śmierci na Cechnowskiego, znaleziono przy Botwinie paszport fałszywy na nazwisko Józefa Celińskiego, ur. w r. 1879, czemu przeczył młodzieńczy wygląd istotnie 20-letniego terorysty. Zawiadomiona w Warszawie żona Cechnowskiego po

jechała do zwłok męża, otrzymawszy zapomogę na drogę.

„ŚMIERĆ PROWOKATOROM"

Echem zamachu lwowskiego była żywa reakcja komunistów w Warszawie, którzy już około godziny 10 wieczorem wywiesili świeżo sporządzony sztandar czerwony na drutach telegraficznych przy ul. Grzybowskiej. Nosił on napis: „Cześć bohaterowi!" Na odwrotnej zaś stronie: „Śmierć prowokatorom!"

Inspektor Piątkiewicz oskarża policję lwowską

Sensacyjne rewelacje w sprawie Steigera

W 14 dniu rozprawy lwowskiej przeciw Jaegerowi i sp. rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Jako świadkowie zeznawali: radcy kahału Jakób i Maurycy Mund, fotograf Marcin Muenz, prezes SOK, Hawel, współpracownik redakcji „Wieku Nowego" Daniluk i poseł dr. Emil Somerstein. Ten ostatni oświadczył, że sprawą Mykityna zajmował się tylko przygodnie, a nawet przypuszczał, że tkwiła tu prowokacja ze strony policji, aby skompromitować tych, którzy wierzyli w niewinność Steigera i bronili go. Wskutek interwencji świadka zjechała do Lwowa komisja ministerjalna w celu zbadania działalności lwowskiej policji w sprawie zamachu na prezydenta. Ministerstwo spr. wewnętrznych przysłało wówczas insp. Piątkiewicza w celu zbadania sprawy Mykityna.

TAJEMNICZA KARTKA Z WARSZAWY

Następnego dnia na samym wstępie rozprawy Grek zawiadomił trybunał, że w dniu poprzednim otrzymał datowaną z Warszawy kartkę, pisaną niewątpliwie tą samą ręką, która pisała inkryminowane, a pochodzące jakoby od Mykityna pisma. Obrońca, przedkładając tę kartkę, prosi o zarządzenie ścisłego zbadania tej sprawy w celu stwierdzenia, czy autorem tych wszystkich pism jest Mykityn, czy ktoś inny dotychczas nieznany a pozostający w ścisłym związku ze sprawą obecnie sądzoną. Prokurator, przychylając się do wniosku dra Greka, ze swej strony postawił wniosek na **przesłuchanie sędziego Rutki i protokolanta dra Piotrowskiego** ze względu na podniesione przeciwko nim poważne zarzuty, jak również wniosek na przesłuchanie przebywającego w więzieniu śledczym Romana Filasiewicza, zabójcy Kornelego, który zawiadomił prezydjum sądu, że ma do zakomunikowania ważne szczegóły, których się dowiedział z rozmowy z Mykitynem.

Przeciw wnioskowi prokuratora wypowiedzieli się obrońcy. Dalej zeznawał poseł Rozmarin, który zeznaje, że po zamachu na prezydenta policja lwowska nie odpowiedziała swemu zadaniu, a tendencja śledztwa zwróciła się w kierunku Steigera. Policja trwała w bezczynności, choć wskazywano na osobę Pańczyszyna jako sprawcę zamachu, — który brał udział w akcji dla uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza i miał być specjalnie wysłany do Moskwy, żeby odbyć kurs terorystyczny.

ZEZNANIA CECHNOWSKIEGO

Zeznaje dalej wywiadowca policji Cechnowski, który opowiada, że był wysłany do Lwowa, aby inwigilować Mykityna. Inwigilował go trzy dni i nie zauważył, żeby się stykał z oskarżonymi. Razem wyjechali do Kalisza i tam miało miejsce pierwsze przesłuchanie Pańczyszyna. Cechowski zadawał pytania. Pańczyszyn podał swój życiorys, że należy do organizacji komunistycznej, brał udział w zamachu na więzienie w Warszawie, ale wypierał się, jakoby brał udział w zamachu na prezydenta. Na pytanie, gdzie był w dniu 5 września w dniu zamachu na Prezydenta, Pańczyszyn się przyznał, że tego dnia bawił do 11 rano we Lwowie i był na Wałach Hetmańskich. Gdzie był i co robił po godz. 11, nie umiał podać.

Następnego dnia przywieziono Pańczyszyna do Lwowa i tu nastąpiła konfrontacja z Mykitynem. Dzień przedtem Cechnowski zwrócił Mykitynowi uwagę, jaką bierze odpowiedzialność na siebie, a ten mu na to odpowiedział, że widział jak Pańczyszyn rzucił bombę. W czasie konfrontacji Mykityn powiedział wprost Pańczyszynowi, że jest sprawcą zamachu. Powiedział, że widział go z Fidykiem, jak trzymał pod ramieniem paczkę opakowaną w gazetę. Na to Pańczyszyn odpowiedział, że to jest nieprawda. Podczas rewizji u Pańczyszyna znaleziono taki płaszcz, w jakim wedle zeznań Mykityna chodził Pańczyszyn.

W sobotę obrońcy złożyli sądowi wniosek o powołanie nowych świadków, między innymi b. ministra spraw wewnętrznych Hubnera i naczelnika wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, Pileckiego. Prokurator wystąpił również z wnioskami własnemi. Trybunał oświadczy się co do wszystkich żądań później.

Gdy sąd miał przesłuchać świadka adw. dra **Lwa Hankiewicza**, obrona zaprotestowała przeciwko braniu pod uwagę zeznań tego świadka, — gdyż jest on jako obrońca Pańczyszyna, zainteresowany w tej sprawie. Sąd protestu obrony nie uwzględnił. Adw. Hankiewicz zeznał, iż listy, które w czasie procesu Steigera otrzymywał prezes sądu oraz redakcja „Chwili" były **sfałszowane.** Ostatnio otrzymał adw. Hankiewicz od sekretarza komunistycznej organizacji we Lwowie, niejakiego Matwija Jaworskiego, przebywającego obecnie w więzieniu we Wronkach list, gdzie Jaworski **zaprzecza, jakoby Mykityn kiedykolwiek do organizacji komunistycznej należał.**

Następnie przewodniczący zarządził przywołanie na salę rozpraw Pańczyszyna. — Jednak wobec przedstawienia obrony, że przesłuchanie Pańczyszyna może doprowadzić do celu dopiero po załatwieniu wniosku obrony w sprawie powołania nowych świadków, przewodniczący odkłada przesłuchanie Pańczyszyna na czas późniejszy.

INSPEKTOR PIĄTKIEWICZ OSKARŻA POLICJĘ LWOWSKĄ

W końcu zeznawał b. inspektor policji politycznej Piątkiewicz, który oświadczył, iż słowom Mykityna dawał wiarę, informacje jego bowiem tyczące się udziału Pańczyszyna i Fidyka w zamachu na więzienie w Warszawie okazały się prawdziwemi. Piątkiewicz zeznaje, że prowadząc śledztwo we Lwowie, działał legalnie w porozumieniu z wojewodą i policją polityczną, natomiast nadprokuratura lwowska z niewiadomych przyczyn **stawiała mu przeszkody** w prowadzeniu dochodzeń. Piątkiewicz zastrzega się, że za protokóły zeznań swoich w śledztwie przed sędzią Rutką **nie może wziąć żadnej odpowiedzialności.**

Poniedziałkowe posiedzenie sądu rozpoczęło się od dalszego przesłuchania p. Piątkiewicza.

Przew.: W jakich kierunkach mogło iść śledztwo?

Piątkiewicz: Mogły być tylko dwie strony zainteresowane w wykonaniu zamachu: albo jakaś ukraińska organizacja terorystyczna albo komunistyczna organizacja terorystyczna.

Przew.: A czy pan zdawał sobie sprawę, że również żydzi mogli mieć interes w wykonaniu zamachu?

Piątkiewicz: Żydzi nie mogli mieć żadnego interesu w wykonaniu zamachu. Następnie Piątkiewicz informuje, że Fidyk pracuje obecnie w Charkowie na odpowiedzialnem stanowisku.

Przew.: Co może świadek powiedzieć o przeszkadzaniu przez policję lwowską w prowadzeniu śledztwa?

Piątkiewicz: Kiedy Mykityn zwrócił się do kom. Kajdana z zeznaniami, ten zeznania jego zbagatelizował, zamiast potraktować je poważnie. — Przewodniczący zwraca uwagę na sprzeczność pomiędzy obecnem zeznaniem świadka, a protokółem.

Piątkiewicz: Byłem wówczas zaskoczony systemem śledztwa i zdezorjentowałem się, zresztą protokuł sprostowałem.

Obr. Dwernicki zapytuje świadka, czy był skrępowany przy składaniu zeznań i czy do zeznań jego odnoszono się z podejrzliwością. Przewodniczący uchyla oba te pytania, tak samo uchyla szereg pytań adw. Landaua. Obrońcy protestują przeciw metodzie zamykania ust i odwołują się do trybunału.

Znów fala defraudacyj — konsularnych

„Polonja' Korfantego a za nią i jego „Rzeczpospolita" przytaczają za niemiecką „Kattowitzer Zeitung" szereg jej doniesień o nadużyciach, dokonanych — jak twierdzi — przez wymienionych z nazwiska funkcjonarjuszów konsularnych polskich w różnych krajach i miastach. Oba dzienniki domagają się wyjaśnień od rządu, który, choć odnośne oskarżenia pojawiły się w „Kattowitzer Zeitung" dn. 23 lipca, dotąd nie zainteresował się niemi, czy to w formie sprostowania, czy pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej redaktora. Ażeby przynaglić rząd do wyjaśnień przytaczają treść owych zarzutów:

„Kattowitzer Zeitung" — piszą — twierdzi więc, że kierownik biura konsulatu polskiego w Nowym Jorku Marski sprzeniewierzył 50.000 dolarów, a ministerstwo spraw zagranicznych wysłało specjalnego delegata dla przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie. Według tego samego pisma urzędnik naszego konsulatu w Lipsku niejaki Bogucki sprzeniewierzył 120.000 marek złotych. W konsulacie w Essen jeden z naszych urzędników 40.000 zł., a w konsulacie w Hamburgu niejaki Skierski sprzeniewierzył 30.000 zł. Kasjer naszego konsulatu w Wrocławiu niejaki Adamczewski „odłożył" sobie 55.000 mk. zł.

„Kattowitzer Zeitung" twierdzi, że w generalnym konsulacie polskim w Monachjum i w Berlinie nie wszystko jest w porządku, i że szczególnie w Berlinie urzędnikom konsulatu trzeba się opłacać. Tyle donosi pismo niemieckie o rzekomych złodziejstwach naszych urzędników."

Warszawski „Kurjer Czerwony" twierdzi na podstawie własnych informacyj, **że rzeczywiście nieuczciwi urzędnicy konsularni w 5 wypadkach narazili skarb państwa na poważne straty.** W jego wyliczeniu figurują te same nazwiska, sumy zaś — przeważnie mniejsze. Nie wspomina tylko o Essen, a natomiast dodaje, że w Monachjum miał dokonać nadużyć niejaki Ajduklewicz — rewizja wykazała tam brak w kasie około 30 tys. marek. O Adamczewskim z Wrocławia podaje, iż zniknął on, a po jego wyjeździe okazał się brak w kasie około 50 tysięcy marek złotych.

Przytaczany przez nas dziennik zdobył już niektóre dane o losach defraudantów. Pisze on:

„Na podstawie dotychczasowych wyników dochodzeń **aresztowano już na terytorjum Polski urzędnika Boguckiego z konsulatu w Lipsku,** oraz zwrócono się do rządu Stanów Zjednoczonych o aresztowanie i **wydanie władzom polskim Marskiego.**

Następnie władze min. spraw zagranicznych wytoczyły **dyscyplinarkę kierownikom konsulatów, w których dokonano nadużyć.** Pozatem, w celu uniemożliwienia dalszych nadużyć wydane zostały przez min. spraw zagranicznych nowe zarządzenia co do sposobu manipulowania w konsulatach wpływami gotówkowemi."

Artykuł „Kur. Czerwonego" potwierdziłby zatem w ogólnych zarysach informacje katowickiego dziennika niemieckiego... Zwracaliśmy już parokrotnie uwagę na **przerażającą wprost plagę defraudacyj w urzędach państwowych** zarówno z braku należytej kontroli pochodzącą, jak i z niestarannego doboru ludzi, którym powierza się dostęp do pieniędzy skarbowych. Obok strat materjalnych — takie defraudacje, których widowną jak w tych wypadkach stały się placówki zagraniczne dyskredytują imię Polski — wszak kilka z nich zdarzyło się na terenie jednego państwa — Niemiec. Jednem z zadań placówek zagranicznych jest propaganda na korzyść Polski. Ładnie ta propaganda wypada!

Przegląd społeczny

—o—

W SPRAWIE REGULARNEGO WPŁACANIA WKŁADEK NA FUNDUSZ BEZROBOCIA

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia wejdzie w życie w całem państwie z dniem 31 b. m. Ustawa ta wchodziła w życie stopniowo w poszczególnych powiatach, a mianowicie w Krakowie z dnie 29 września 1924 r., w powiecie krakowskim i tarnowskim z dniem 17 listopada 1924 r., w pow. makowskim z dniem 27 kwietnia b. r., w pow. bocheńskim, myślenickim i wielickim z dn. 8 czerwca b. r., oraz w pow. brzeskim, dąbrowskim, mieleckim, pilzneńskim i ropczyckim z dniem 6 b. m. Powiaty te należą do zakresu działania Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Krakowie. Właściciele zakładów pracy w Krakowie w pow. krakowskim, makowskim, bocheńskim, myślenickim, wielickim i brzeskim zgłaszają liczbę zatrudnionych robotników i wysokość należnych wkładek do obwodowego biura funduszu bezrobocia w Krakowie, ul. Szujskiego l. 1, w pow. tarnowskim, dąbrowskim, mieleckim, pilzneńskim i ropczyckim do magistratu w Tarnowie. Wkładki zaś przesyłać muszą do PKO w Warszawie Nr. 9.600. Właściciele zakładów pracy, którzy nie przesłali zgłoszeń, narażają się na wysokie kary administracyjne, zalegający zaś z wkładkami na płacenie kary za zwłokę w wysokości 5% miesięcznie, a względnie także na ściągnięcie wkładek w drodze egzekucji. Wkładki muszą być uiszczone do 20 dnia następnego miesiąca, poczynając od terminów wyżej wymienionych dla poszczególnych powiatów.

Graniczne napady sowieckie

NOCNY NAPAD NA POLESIU

Z Łunińca otrzymujemy wiadomość o dokonanym tam onegdaj nowym napadzie wojsk sowieckich na naszą strażnicę pograniczną w Ostyszczu w powiecie Rokitnickim. Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza na strzały karabinów maszynowych odpowiedzieli salwami. W chwili przedzierania się przez naszą granicę, bolszewicy wypuścili 2 kolorowe race ostrzegawcze, poczem usiłowali szturmować, lecz bezskutecznie. Nocna walka zakończyła się wyparciem sowieckich oddziałów.

Wdrożono natychmiast śledztwo i sprowadzono komisję w celu zaprotokułowania tego napadu dla sprawozdania komisji granicznej polsko-sowieckiej, która niebawem ma zacząć obrady w sprawie ostatnich zajść pogranicznych.

DRUGI NAPAD NA STRAŻNICĘ „ZACISZE"

Jeszcze nie zdążono zawiadomić władz centralnych o napadzie na Polesiu, gdy bolszewicka straż graniczna dokonała nowego napadu na granicy polskiej w ziemi wileńskiej. Dnia 27 lipca o godzinie 1 w nocy banda sowiecka przekroczyła granicę. Banda podzieliła się na dwa oddziały, które usiłowały otoczyć strażnicę Korp. Ochr. Pogranicza Nr. 39 w pow. wilejskim w pobliżu wsi Zacisze w powiecie Krasneńskim. Jedna z band zaatakowała strażnicę od strony północnej, strzelając z karabinu maszynowego. Napotkała jednak na silny opór ze strony polskiej placówki i zmuszona była cofnąć się, unosząc z sobą jednego rannego. Walka trwała kilkanaście minut. Drugi oddział zaatakował naszą strażnicę ze wschodu, ostrzeliwując ją z karabinów ręcznych i maszynowych, z odległości 100 do 120 metrów. Żołnierze polscy pod dowództwem oficera ruszyli do kontrataku. Walka trwała pół godziny. Po polskiej stronie strat niema. Bolszewicy zmuszeni byli się cofnąć. Liczne ślady krwi wskazują na to, że kilku bolszewików było rannych. Ciemność jednak nie zezwoliła ująć żadnego ze sprawców, pomimo, iż padło ich kilku przy ostrzeliwaniach strażnicy. Żołnierze sowieccy wszystkich rannych uprowadzili.

Z pow. Dziśnieńskiego donoszą, że w okolicy strażnicy Stelmachowo, w gminie Prozoroki, pow. Dziśnieńskiego tejże nocy padło około 500 strzałów karabinowych. Strzelano również salwami. Dotychczas niewiadomo w jakim kierunku były skierowane strzały, gdyż zaledwie kilka kul dosięgło strażnicy. Jedna z nich raniła psa.

PORWANIE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO PRZEZ BOLSZEWIKÓW

Na odcinku wołyńskim niedaleko miejsca, gdzie porwano porucznika Mączyńskiego, oraz gdzie stoczono w ubiegłym tygodniu walkę o strażnicę naszą, którą bolszewicy usiłowali podpalić — został porwany znowu nasz żołnierz nazwiskiem Jan Żaba. Szedł on, jak się później okazało, z patrolem w towarzystwie drugiego szer. Franciszka Kocura. W chwili, gdy znajdowali się na wysokości słupa nr. 1687 zawołał na nich sowiecki żołnierz, aby podeszli do niego zapalić papierosa. Ponieważ bolszewicki żołnierz był w leżącej pozycji, jeden z naszych żołnierzy, Jan Żaba nie podejrzewając pod stępu podszedł bliżej. Gdy jednak przestąpił pas neutralny sowiecki żołnierz porwał się momentalnie i przeciągnął go na stronę sowiecką. Równocześnie z ukrycia wypadło 4 bolszewików z karabinami, którzy zagrodzili drogę szer. Kocurowi, aby nie mógł porwanemu towarzyszow nieść pomocy. Tymczasem szer. Żabę uprowadzono w kierunku strażnicy sowieckiej. Fakt ten podziałał bardzo podniecająco na naszych żołnierzy.

Wielkie manewry armji polskiej

Odbędą się w sierpniu pod Toruniem i pod Brodami

Obecni będą premjer Grabski, marszałek Piłsudski, oraz liczni goście krajowi i zagraniczni

W nadchodzącym miesiącu odbędą się wielkie manewry wojskowe.

Od 11 do 13 odbędą się gry wojskowe pod Brodami, od 18 do 19 pod Toruniem.

Pod Brodami demonstrowana będzie akcja kawalerji w wielkich masach. Udział wezmą mianowicie: 12 pułków jazdy, oddziały techniczne, samoloty, samochody pancerne. Grą wojskową na wschodzie kierować ma generał Rozwadowski.

Pod Toruniem odbędą się manewry piechoty. Akcją kierować będzie generał Skierski.

Ogólny kierunek tu i tam spoczywać będzie w ręku szefa sztabu generalnego generała Stanisława Hallera.

W dniu 6 i 7 przybywać będą goście zagraniczni z Francji, Łotwy, Estonji, Rumunji, Czechosłowacji, Jugosławji, Anglji i Włoch. Pozatem przybędą specjalni obserwatorzy z Belgji, Hiszpanji, Portugalji i Turcji.

Marszałek J. Piłsudski, ze względu na zjazd legionistów, wyznaczony na 5 sierpnia w Warszawie, weźmie udział dopiero w drugiej połowie manewrów.

W charakterze gości obecni będą: premjer p. Wł. Grabski, marszałkowie Sejmu i Senatu, Rataj i Trąmpczyński, członkowie komisji wojskowych Sejmu i Senatu.

Zarezerwowano specjalnie 12 miejsc w pociągu manewrowym dla dziennikarzy polskich i tyleż dla korespondentów zagranicznych. Utworzona będzie specjalna kwatera prasowa.

Goście zagraniczni po manewrach odwiedzą Lwów, Kraków, Zakopane i Katowice.

Na światło dzienne z rabunkowemi nadużyciami

„Dostawca aeroplanów", który naciągnął ministerstwo wojny na 140.000 zł.

Kuźnię nazwał fabryką, by wziąć zaliczkę rządową

Pod tym tytułem pisze „Dziennik Poznański":

Z kół obywatelskich otrzymujemy następujące uwagi, które są ostrym apelem pod adresem naszych władz rządowych:

Sejm wybrał komisję, złożoną z 9 członków dla zbadania gospodarki rzeczowej i osobowej w przedsiębiorstwach państwowych. Komisji tej polecamy gorąco zbadanie systemu płacenia zaliczek na dostawy dla wojska i tak głośną swego czasu i ogólną senzację w Gnieźnie budzącą aferę „właściciela fabryki aeroplanów w Gnieźnie" p. Józefa Głąbińskiego.

W lutym b. r. zjawił się w Gnieźnie nieznany dotąd Józef Głąbiński i nabył za przejęciem długów hipotecznych, położoną na przedmieściu przy szosie poznańskiej kuźnię po kowalu Brandenburgerze. Zezwolenie władz na przewłaszczenie uzyskał w **niewytłumaczony sposób w bardzo krótkim** czasie i jako właściciel fabryki aeroplanów kazał sobie na mające być dostarczone aeroplany wypłacić **140.000 zł. w ministerstwie wojny w wydziale przemysłu wojennego,** poczem znikł z horyzontu gnieźnieńskiego.

W maju b. r. zjawiła się w Gnieźnie komisja z ministerstwa wojny po odbiór aeroplanów, lecz **napróżno szukała fabryki aeroplanów i Józefa Głąbińskiego.** W sądzie poinformowano wysłannika ministerstwa, że firma Głąbińskiego nie istnieje, a w policji, że Głąbiński po krótkim pobycie Gniezno opuścił i udał się w niewiadomym kierunku. Kuźnię podali tymczasem wierzyciele na subhastę i termin licytacyjny wkrótce się odbędzie. Chodzi teraz o to, **kto poniesie stratę? Czy obywatele podatkujący? Czy raczej ten urzędnik ministerstwa, który okazał dziwną niedbałość o majątek państwa??**

Sprawę poruszyło swego czasu jedno z pism krakowskich. Polska Agencja telegraficzna uważała jednak za stosowne wziąć w obronę panujący w ministerstwie wojny system zaliczek i usiłowała ratować sytuację twierdzeniem, że Józef Głąbiński jako zabezpieczenie dał w zastaw polisę na życie! (sic).

Czy ministerstwo czuwało nad opłacaniem regularnem premji przez fabrykanta aeroplanów, czy też — może samo ją opłacało — aby zapobiec anulacji zabezpieczenia — o tem napróżno staraliśmy się z „sprostowania" urzędowego biura telegraficznego „Pat" dowiedzieć.

Będzie rzeczą wybranej przez Sejm komisji aferę Józefa Głąbińskiego i stosunku jego do przemysłu wojennego wyświetlić.

Rzucałoby to bowiem fatalne światło na naszą gospodarkę finansową, gdyby Skarb nie miał możności pociągnięcia winnych do odpowiedzialności cywilnej — jeżeli nie karnej".

Tyle ów dziennik. Od siebie dodać możemy, że rzeczoną aferę poruszyła była i prasa warszawska, przyczem podnosiła, że różdżką czarodziejską, która owemu Głąbińskiemu otwierała kasy było to, **że posiadał nazwisko jednobrzmiące z leaderem endeckim i powoływał się na to, że jest jego krewnym.**

Do całej tej afery dołączałoby się w takim razie **służalstwo wobec przywódcy endeckiego i szafowanie na ślepo pieniędzmi publicznemi, byle tylko dogodzić mu przez usłużność rzekomego kuzyna.**

Czas odnowić przedpłatę na sierpień

Polacy na froncie w Marokku

„Wychodźca" drukuje list z Hiszpanji:

„Spora liczba obywateli polskich wstępuje do szeregów francuskiej legji cudzoziemskiej w Afryce, pozostawiając tam u odpowiednich władz swoje dokumenty i paszporty polskie. Pewna i to stale wzrastająca liczba tych Polaków, z powodu nieludzkiego traktowania i obchodzenia się z nimi w legji, porzuca jej szeregi i ucieka na terytorjum hiszpańskiej strefy Marokka.

Władze hiszpańskie aresztują ich bezzwłocznie z powodu braku dokumentów i osadzają ich, jako włóczęgów, w więzieniu centralnem w Melili.

Aresztowani w ten sposób obywatele polscy zwracają się listownie do poselstwa polskiego w Madrycie z prośbą o okazanie im pomocy materjalnej, oraz interwencji u władz kompetentnych celem uwolnienia ich z więzienia, a hiszpańskie ministerjum spraw zagranicznych żąda od tego poselstwa odesłania zbiegłych legjonistów do Polski, jako elementu niepożądanego dla Hiszpanji".

Francuzi sami wcale się nie palą do walk z Arabami. Rząd francuski werbuje tedy cudzoziemców, którzy obok pułków murzyńskich mają ratować panowanie Francji nad Marokkiem.

Czyta się to wszystko jako coś nieprawdopodobnego, a zarazem niezmiernie bolesnego. W kilka lat po wielkiej wojnie światowej znajdują się ludzie, idący dobrowolnie na wojnę w obronie obcych, imperjalistycznych interesów!...

Co tu większą odgrywa rolę: nędza i brak środków do życia, żyłka awanturnicza, czy poprostu nieświadomość i ciemnota?

Czarne diamenty

Przed największym w świecie strajkiem

II.

To wszystko oznacza, że cały system gospodarki węglowej w zakresie ogólno-światowym domaga się przebudowy na nowych podstawach.

Czy prawdą jest, że zmianę na lepsze sprowadzić tu może obniżka płac robotniczych i przedłużenie czasu pracy? Czy prawdą jest, że w ten sposób zwalczone zostanie bezrobocie? Czy prawdą jest, że obniżka kosztów produkcji rozszerzy pojemność zagranicznych rynków zbytu?

Nie, to nieprawda. Przecież w ciągu ostatniego roku cena angielskiego węgla spadła niemal o 3 złote, ale eksport angielski nie zwiększył się mimo to. Za to na rynku wewnętrznym obniżka płac robotniczych oznacza zmniejszenie się zdolności spożywczej mas a więc obraca się swem ostrzem przeciwko przemysłowi samemu i przeciwko handlowi. Zaś przedłużenie czasu pracy oznacza zmniejszenie się zdolności wytwórczej robotnika.

Przemysł węglowy musi pomyśleć o innych sposobach, niż obniżenie płac robotniczych, aby powiększyć swój rynek zbytu zagranicą. Każda próba zwiększenia eksportu angielskiego, niemieckiego lub amerykańskiego węgla przez obniżenie płac robotniczych i przedłużenie czasu pracy jest bezcelowem szaleństwem. Próba odebrania górnikom angielskim ich zdobyczy socjalnych — jak słusznie twierdzi sekretarz Międzynarodówki górniczej Frank Hodges — musi pociągnąć za sobą taką samą próbę w Niemczech, Anglji i innych krajach, konkurujących z Anglją na rynku węglowym. — Ta konkurencja in minus mogłaby trwać do absurdu, wyniszczając robotników i nie zmniejszając niczego na stałe w stanie rzeczy na rynkach zbytu, a nawet pogarszając. Obniżka płac górniczych pociągnie bowiem za sobą zmniejszenie się ogólnej siły spożywczej, a co za tem idzie zmniejszenie się produkcji, zmniejszenie zapotrzebowania węgla, zastój w handlu i zwiększenie bezrobocia.

KONIECZNOŚĆ GRUNTOWNEJ PRZEBUDOWY

Wyjście z obecnego stanu rzeczy jest tylko jedno: usunięcie konkurencji. Podobnie jak się to już stało w przemyśle metalowym, muszą kraje eksportujące węgiel porozumieć się z sobą co do podziału rynków zbytu w stosunku przedwojennym. Niewątpliwie pojemność rynków się zmniejszyła, ale podział stosunkowy musi nastąpić i w tych zmniejszonych granicach. Założeniem dla takiego podziału muszą być równe warunki pracy i płacy robotników górniczych we wszystkich krajach, przyczem za podstawę musi być przyjęty kraj, w którym robotnicy są najlepiej sytuowani.

W granicach tego podziału pozostawałby tylko nierówność wynikająca z 1) jakości produkowanego węgla, położenia geologicznego i bogactwa węgla w kopalni, 2) odległości transportu i 3) z technicznej organizacji przemysłu. Jakości, geologicznego położenia węgla i zasobności kopalni nie da się zmienić, są to czynniki przyrodzone. Natomiast w kierunku doskonalenia technicznej organizacji ma przed sobą przemysł węglowy wielkie możliwości i tu musi nastąpić proces ujednolicania w mierze światowej.

A właśnie pod tym względem ma wiele do uczynienia węglowy przemysł angielski, technicznie zaniedbany i zacofany. W czasie, kiedy kopalnie niemieckie w okresie inflacj gruntownie odświeżyły swe urządzenia. w czasie kiedy ulepszyły swą produkcję kopalnie francuskie — jedynie przemysł górniczy angielski pozostał przy starych metodach technicznych, pozostał w tyle. I na to dziś wskazują robotnicy, domagając się udoskonalenia produkcji, racjonalnego wyzyskania produktów ubocznych i wprowadzenia nowych urządzeń technicznych, któreby obniżyły koszta produkcji, zwiększyły jej wydajność i dały zatrudnienie bezrobotnym. Związki zawodowe domagają się elektryfikacji kraju, także dla celów górnictwa. Domagają się obniżenia wysokich opłat za transport węgla, pobieranych przez przedsiębiorstwa kolejowe. Domagają się utworzenia z wszystkich kopalń kraju jednego organizmu gospodarczego, administrowanego centralnie, obecnie bowiem kopalnie gospodarujące luźnie są nierówno sytuowane: obok wielkich i bogatych w dobry węgiel, są małe, słabe, liche i wyczerpane. Ten centralny i jednolity organizm z natury rzeczy usunie konkurencję w sprzedaży i w ten sposób małe kopalnie będą miały umożliwioną produkcję.

Tak przedstawia się plan ratunku, obmyślony przez robotników.

ZYSKI PRZEMYSŁOWCÓW

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, należy jednak zaznaczyć, że zyski przemysłowców węglowych wcale nie uległy zmniejszeniu. Przeciwnie. Według danych ministra górnictwa, zyski kapitalistów węglowych w ostatnich trzech latach wynosiły nie mniej jak 52.750.000 funtów szterlingów czyli ponad miljard trzysta miljonów złotych. W historji górnictwa angielskiego niema drugich trzech lat o takich zyskach. Nawet w pięciu rekordowych latach poprzedzających wojnę roczny zysk nie przekraczał przeciętnie 13,1 miljonów funtów szterlingów. Natomiast w roku 1923 zyski wyniosły 27,5 miljonów a w 1924 — 14,2 miljony. W latach 1917—1921 akcjonarjusze otrzymali 15 i pół proc., podczas gdy przed wojną otrzymywali mniej jak 10 proc. Te cyfry świadczą, że jest rzeczą słuszną, by w obecnym sporze ustąpili nie górnicy, lecz przemysłowcy.

PIĘĆ MINUT PRZED DWUNASTĄ

Zasadnicze różnice w poglądach na sposób uzdrowienia chorego przemysłu węglowego w Anglji, doprowadziły do walki przedsiębiorców z górnikami. Wypadki przybrały następujący obrót: Po przedłożeniu — przed miesiącem — nowych warunków ze strony pracodawców, zaczęły się poszczególne ,nawet bardzo umiarkowane organizacje górnicze i ich przywódcy wypowiadać za ich odrzuceniem i za strajkiem. Dnia 14 bm. zebrał się w Scarborough doroczny kongres Federacji górniczej, który powziął rezolucję zasadniczą, wypowiadającą się przeciw propozycjom kapitalistów, za upaństwowieniem kopalń oraz za przymierzem górników z innemi związkami zawodowemi, którym również grozi niebezpieczeństwo ataku na płace robotnicze. Herbert Smith, przewodniczący związku, uznał faktyczne położenie górników za korzystne, gdyż wzrost bezrobocia i osłabienie zasobów finansowych nie pozwala im na ciężką walkę ofensywną o wyższe płace, ale stanowisko przemysłowców znakomicie ułatwia górnikom walkę obronną przeciw obniżce zarobków.

W tej zaostrzonej sytuacji rząd wystąpił najpierw z propozycją porozumienia się obu stron z sobą. Usiłowania stworzenia komisji rozjemczej, podjęte przez ministra marynarki Bridgemana, b. kierownika departamentu górnictwa, spełzły na niczem. Przedsiębiorcy odmówili dwukrotnie udziału w próbach rozjemstwa i oświadczyli, że niezmiennie trwają przy swych żądaniach. Taki sam niepomyślny los spotkał wysiłki specjalnej komisji dla zbadania kryzysu węglowego. Odbyła ona dwa posiedzenia, 17 i 20 bm. Na żadne z nich nie przybyli przedstawiciele górników, oświadczając stale w sposób stanowczy, że wszelkie dyskusje nad warunkami produkcji i całokształtem gospodarki węglowej podejmą bardzo chętnie, ale dopiero wtedy gdy przedsiębiorcy cofną wymówienie dotychczasowego układu. Komisja śledcza, w skład której wchodzi H. Mac Millan, znany prawnik, członek Labour Party, J. Sherwood, wytrawny rozjemca w konfliktach robotniczych i sir J. Stamp, wybitny ekonomista, pracuje więc na razie sama. Przed 4 laty podobna komisja doszła już do przekonania, że jedynym środkiem trwałego usunięcia przesilenia jest upaństwowienie kopalń. Z tej zatem strony górnikom niebezpieczeństwo nie grozi. Rząd oświadczył, że nie wmiesza się w spór, póki komisja śledcza nie ukończy swych badań, i że przemysłowcy węglowi absolutnie nie mogą liczyć na zasiłki rządowe. To stanowisko uległo jednak ostatnio zmianie. premjer Baldwin dał poznać z jednej strony, że zarobki górnicze nie mogą być obniżane, z drugiej zaś że przemysł węglowy mógłby liczyć na poparcie państwa. Opinja publiczna, parlamentarzyści i nawet burżuazyjna prasa nieprzychylnie oceniają ten upór przemysłowców.

CZWÓRPRZYMIERZE I MIĘDZYNARODÓWKA

Jednocześnie górnicy angielscy podjęli akcję, mającą na celu zapewnienia im pomocy robotników innych gałęzi przemysłu angielskiego oraz górników innych krajów świata. Po rokowaniach, prowadzonych od początku lipca, doszła do skutku umowa między związkami: górników, kolejarzy i transportowców, metalowców i portowców. Każdy z tych związków widzi w ataku na płace górników zapowiedź ataku na własne płace. Poparcie marynarzy i kolejarzy jest dla górników szczególnie cenne, gdyż daje im pewność, że węgiel niemiecki nie pojawi się na rynku angielskim.

Zawarta umowa przewiduje poparcie każdego z członków „poczwórnego porozumienia" przez pozostałe związki. Poparcie ma polegać na strajku, pod ogólnem kierownictwem Rady generalnej kongresu Trede Unionów, a więc centrali zawodowców angielskich. W najwyżej 48 godzin po wybuchu strajku górników — strajk generalny ogarnie całą Anglję.

Także międzynarodówka górnicza zapewniła górnikom angielskim swą pomoc. 10 bm. obradowała w Londynie egzekutywa Międzynarodówki i postanowiła jednomyślnie 28 bm. zebrać się ponownie w Paryżu, by naradzić się nad wspólną akcją górników całego świata dla poparcia walki górników przeciwko obniżaniu płac i przedłużaniu czasu pracy; oczywiście chodzi tu obecnie przedewszystkiem o Anglję. W pierwszym rzędzie przewidziane jest wciągnięcie górników amerykańskich do walki. Strajk ich ma wybuchnąć 31 sierpnia i stąd wyjazd amerykańskiego ministra pracy do Anglji celem omówienia wspólnej akcji przeciwstrajkowej.

Pod naciskiem rządu, już po rzuceniu hasła strajkowego doszło do bezpośredniej ustnej wymiany zdań między górnikami a przedsiębiorcami, której od dawna z takim naciskiem domagali się górnicy; jednakże nie doszło do porozumienia. Obie strony zacięły się w swym uporze. Takie rozmowy, na 5 minut przed dwunastą, rzadko tylko doprowadzają do porozumienia. Maszynerja walki z obu stron jest już przygotowana i czeka tylko sygnału. Walka będzie ostra, uporczywa i długa. Jednocześnie zapowiadają się i inne, wielkie walki społeczne. Wybuchł strajk i lokaut 250.000 robotników tkackich. Angielskie masy pracujące, gnębione chaotyczną gospodarką kapitalistyczną, radykalizują się w tempie gwałtownie szybkiem. Ostatnie wybory uzupełniające w Forest of Dean, gdzie socjalista Purcell, mimo szalonej agitacji konserwatysty i liberała, zdobył więcej głosów, niż obaj jego przeciwnicy razem wzięci, są sygnałem tej radykalizacji. Robotnik angielski pragnie zastąpić obecny brak wszelkiej myśli gospodarczej w swym kraju — ustrojem ładu i celowej produkcji. Obecny konflikt będzie miał takie rozmiary, jakich jeszcze Anglja nie widziała; będzie to zatarg o następstwach doniosłych dla całego świata.

Zażegnanie strajku górników w Anglji?

Przyjęcie żądań robotników

Londyn (PAT). Jak podają z miarodajnego źródła, **właściciele kopalń zgodzili się pod pewnemi zastrzeżeniami na odłożenie lokautu wyznaczonego na piątek oraz na cofnięcie swoich propozycyj co do obniżki płac i przedłużenia godzin pracy.**

Londyn (PAT). Według informacji „Daily Telegraph", rząd spodziewa się, że bezpośrednie rokowania pomiędzy przedstawicielami górników a przedstawicielami przedsiębiorców, doprowadzą **do pomyślnego rozwiązania konfliktu.** Tenże dziennik zapewnia, że rząd trwa dalej na stanowisku nieudzielenia przemysłowi węglowemu żadnych specjalnych subsydjów i że wszelkie pogłoski o projektowanej pożyczce bezzwrotnej są bezpodstawne. Według informacyj dzienników, w konferencji przedstawicieli górników i przedsiębiorców weźmie udział premjer.

Londyn (PAT). Późnym wieczorem w środę rozeszła się wiadomość, że rząd na posiedzeniu gabinetu zdecydował się przyjąć propozycje właścicieli kopalń węgla, wedle której ma być decyzja wydalenia robotników narazie **cofnięta**, natomiast rząd zdecyduje się **udzielić kopalniom pożyczki.** Baldwin uzyskał w gabinecie przyrzeczenie, że właścicielom kopalń ma być udzielona większa pożyczka bezprocentowa, która ma być wypłacona dopiero wtedy, kiedy przesilenie w górnictwie ustanie. Pożyczka ta ma charakter ukrytej premji eksportowej dla węgla angielskiego. Dzienniki wyrażają opinję, że wobec tego da się wybuch strajku górników zażegnać.

Londyn (PAT). Rządowa komisja rozjemcza stwierdza w ogłoszonem dzisiaj sprawozdaniu **słuszność żądań górników,** by porozumienie w sprawie wysokości płac zawierało zasady minimum wynagrodzenia.

MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOŚĆ GÓRNIKÓW

Paryż (PAT). Międzynarodowy komitet górników uchwalił rezolucję protestującą **przeciwko wszelkim redukcjom płac** oraz zalecającą nacjonalizację kopalń i międzynarodową reglamentację produkcji węgla. W rezolucji tej komitet wyraża swoją solidarność z górnikami angielskimi i postanawia rozpocząć odpowiednią akcję w razie, gdyby pracodawcy angielscy urzeczywistnili swoje pogróżki zapowiedziane w terminie pierwszego sierpnia.

STRAJK GÓRNIKÓW W ZAGŁĘBIU SAARY

Paryż (PAT). Minister robót publicznych Laval przyjął delegację syndykatu górników Zagłębia Saary, która wyłuszczyła ministrowi stanowisko górników, podkreślając niedostateczność płac, ze względu na wyjątkowe warunki życia w Zagłębiu. Minister uczynił pewne propozycje, które delegaci przyjęli do wiadomości, oświadczając, iż przedstawiają je na zebraniu górników, poczem niezwłocznie zakomunikują rządowi odpowiedź. Prawdopodobnie zebranie górników odbędzie się w sobotę.

Wiadomości polityczne

BUDŻET NA ROK 1926

Ministerstwo skarbu ukończyło wstępne prace nad budżetem na r. 1926. Dyrektor departamentu budżetowego ministerstwa skarbu p. dr. Żaczek wyjechał w tych dniach do Krynicy, aby przedstawić premjerowi Grabskiemu i ostatecznie ustalić wysokość wydatków państwowych na r. 1926.

GWAŁTY FASZYSTÓW PRZECIWKO KATOLIKOM I SOCJALISTOM

Paryski „Temps" donosi w numerze niedzielnym z Włoch: „Tribuna" sygnalizuje zniszczenie katolickiego lokalu klubowego w Spezzii. „Corriere d'Italia" przynosi również wiadomość o zniszczeniu dwóch innych klubów katolickich w Toskanji.

Z Parmy donoszą: Faszyści zdewastowali drukarnię dziennika „Il Piccolo" i kancelarje różnych adwokatów, mianowicie: byłego posła socjalistycznego Albertelli'ego, byłego ministra katolickiego Micheli'ego, oraz socjalisty Grassi'ego.

KRONIKA

Kraków, 30 lipca.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA. Z dniem 1 sierpnia br. wchodzi w życie nowa taryfa tramwajowa. Nowa taryfa ustala cenę biletu jazdy do godz. 8 rano dla wszystkich pasażerów na 10 gr. Szczegółową taryfę zamieszczamy w dziale inseratowym.

ZWIEDZENIE ZAKŁADÓW MIEJSKICH PRZEZ KOMISARZA RZĄDU P. W. OSTROWSKIEGO. W ubiegłą środę zwiedził p. komisarz rządu Ostrowski rzeźnię, chłodnię, fabrykę lodu oraz targowicę miejską na zwierzęta rzeźne, oprowadzany przez naczelnika administracji akcyzy p. dr. Zawadzkego i dyrektora tych zakładów p. Albrechta. P. Komisarz przekonał się, że zakłady są należycie utrzymane i że panuje w nich wzorowy porządek. Przy tej sposobności omawiano nowe roboty inwestycyjne około rzeźni sanitarnej, topiarni łoju i rozszerzenia miejskiej wytwórni mydła, które są w toku.

PRZYBYCIE ESKADRY SAMOLOTÓW POLSKICH DO KRAKOWA. Wczoraj rano przyleciała do Krakowa eeskadra samolotów polskich pod dowództwem gen. Zagórskiego. Eskadra ta odbyła dłuższą podróż po kontynencie europejskim i Anglii, a ostatnio bawiła w Pradze czeskiej. Między godz. 10 a 11 przed południem nadleciało 5 samolotów, następnie zaś przybyło jeszcze 8, dwiema partjami po cztery. W tem było 12 aparatów typu „Potez" i jeden „Breguet". Około godz. 12-ej przyleciał jeszcze jeden „Breguet" i trzy „Potezy". Cała zatem eskadra, licząca 17 samolotów, wylądowała na lotnisku wojskowem w Rakowicach, gdzie aparaty ustawiły się długim szeregiem. Tutaj oczekiwali już mechanicy, którzy zajęli się natychmiast kontrolą i czyszczeniem aparatów. Odlot eskadry do Warszawy nastąpi dziś o godz. 4 popołudniu. Na lotnisku warszawskiem przygotowuje się uroczyste przyjęcie powracających lotników.

PRZED PRZYJAZDEM SOKOŁÓW POLSKICH Z AMERYKI. Na podstawie udzielonego zezwolenia wydanego Sokołowi krakowskiemu przez Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie, Sokół krakowski zwraca się do młodzieży tak męskiej jak i żeńskiej, przebywającej w Krakowie z prośbą o wzięcie udziału w występie zorganizowanym na cześć wycieczki naszych rodaków z Ameryki północnej, który się odbędzie w piątek dnia 7 sierpnia br. na boisku sportowem Tow. sportowego Wisła o godz. 4 popołudniu. Prosi się szczególnie tę młodzież, która brała udział w tegorocznych zawodach międzyszkolnych w grze piłki koszykowej, siatkówce i biegu rostawnym. Młodzież chętna zechce się zaraz zgłaszać w kancelarji Sokoła Kancelarja otwarta od godz. 6 do 8 wieczorem. Zwycięskie drużyny otrzymają nagrody w formie żetonów metalowych.

Straszna śmierć zakonnicy w lwowskim szpitalu

Zemdlała i wpadła do wanny z wrzącą wodą

„Kurjer Lwowski" donosi: W poniedziałek około godziny 9 rano dozorczyni chorych w lwowskim szpitalu spostrzegła, że z wnętrza zamkniętej łazienki wycieka wrząca woda i przedostaje się szczelinami gorąca para. Wyważyła więc drzwi.

Oczom jej przedstawił się straszny widok. Oto podłoga zalana była wodą gorącą, która po zapełnieniu wanny, z otwartych kurków lała się na posadzkę. Przy wannie stała zakonnica, która **głową, piersiami i rękami pogrążona była we wrzątku.**

Po bliższem zbadaniu okazało się, że jest to już **trup zakonnicy Marji Kulczyckiej.** Uwiadomiono o tym strasznym wypadku policję, a przybyły natychmiast na miejsce kom. Batorski stwierdził następujące okoliczności:

Dwudziestokilkuletnia Marja Kulczycka, pochodząca z Jaśnisk w powiecie gródeckim, od siedmiu lat zakonnica zakonu sióstr Paulanek, do którego wstąpiła mając lat 16, od roku pozostawała na kursie pielęgniarskim, który odbywała w szpitalu powszechnym we Lwowie.

Nocy ubiegłej odbywała dyżur całonocny przy chorych, a o godzinie 7 udała się na mszę. Po mszy zemdlała. Gdy chciano ją odprowadzić do jej pokoju, nie zgodziła się, lecz sama udała się do sali przyjęć chorych. Najwidoczniej dla orzeźwienia pragnęła wziąć kąpiel i udała się do łazienki. Otworzyła kran, a w czasie gdy woda gorąca jeszcze płynęła, rozebrała się i stanęła przy wannie.

Widocznie w pewnej chwili **straciła przytomność** i zemdlawszy nachyliła się nad wanną. We wrzącej wodzie zanurzyła się jej głowa, piersi, ramiona, a nieszczęśliwa doznała **tak strasznych oparzeń, że niemal żywcem się ugotowała,** ponosząc śmierć **na miejscu** w tej pozycji w jakiej właśnie stała.

—ooo—

Fałszywy arcyksiążę Fryderyk Stefan

Naciąganie łatwowiernych szumnemi tytułami

Do sklepu z obuwiem Cz. Gądzińskiego w Warszawie wszedł przed kilku dniami młody, wykwintnie ubrany mężczyzna, z monoklem w oku i zażądał pary pantofli lakierowych w najlepszym gatunku.

Po dobraniu odpowiedniej pary, klijent, który mówił bardzo słabo po polsku, wyjął portfel, szukał chwilę — wreszcie czystą francuszczyzną rzekł do szefa firmy:

— Przepraszam pana bardzo, mam tylko austrjacką walutę. Nie zdążyłem jej wymienić. Czy nie zechciałby pan przyjąć koron austrjackich po urzędowym kursie? Mówiąc to, klijent wydobył z teki gazetę, gdzie w rubryce giełdowej był podany kurs „100 koron — 72 grosze".

Szef firmy zawahał się.

Widząc niepewność na twarzy szewca — nieznajomy rzekł:

— Jestem arcyksiążę Fryderyk Stefan Habsburg — jadę do Marokka, by objąć tam wyższe dowództwo — może pan zrobi dla mnie wyjątek i przyjmie banknot pięciotysięczny?

Nazwisko olśniło szewca. Bez wahania przyjął banknot i aż do drzwi odprowadził dostojnego gościa.

Niezwykłym zaszczytem jaki go spotkał, p. Gądziński nie omieszkał pochwalić się przyjaciełowi. Ten dopiero wyprowadził go z błędu.

— Przecie w Austrji wprowadzono nową walutę — rzekł do osłupiałego szewca — korony zostały unieważnione i za swoje pięć tysięcy — nie wiem czy dostaniesz 30 groszy.

Zrozpaczony kupiec pobiegł do komisarjatu, by zameldować o oszustwie. Spotkał tam drugiego oszukanego. Był nim również szewc Ignacy Domański, tylko że jemu sprytny oszust przedstawił się jako bojar bułgarski Prokop Korawanoff.

Wkrótce napływać zaczęli i inni poszkodowani — składnicy ubrań, bielizny, konfekcji męskiej itd. Okazało się, że sprytny oszust przy każdym występie zmieniał tytuły i narodowość, w pewnem miejscu np. przedstawił się jako hrabia rumuński Bodulescu — gdzieindziej jako włoch Jaginetti lub baron van der Moor.

Władze policyjne przypuszczają, że sprytny oszust już zdołał ulotnić się z Warszawy.

Straty poszkodowanych sięgają kilku tysięcy złotych.

—ooo—

Oddział sowiecki spalił wieś „nieprawomyślną"

Z Mińska donoszą: „Zwiezda" z dnia 27 b. m. przynosi w artykule pt. „Sprawiedliwa kara" wiadomość, że oddział karny 8 pułku 3 dywizji terytorjalnej białoruskiej, wysłany na zniszczenie wsi Osipowicze w okręgu słuckim, wygnał mieszkańców i spalił wszystkie domy. Sprawa miała przebieg następujący: Wieś Osipowicze od dłuższego czasu zdradzała niechęć do wykonywania rozporządzeń władz sowieckich. Kilkakrotnie jeszcze w r. 1923 i 1924 zdarzały się fakty znikania w okolicach Osipowicz wysłanych ze Słucka poborców podatkowych. Dopiero w końcu czerwca rb. znaleziono przypadkiem w lesie zwłoki jednego z zamordowanych w stanie zupełnego rozkładu. Rada wojenna w Mińsku wysłała więc oddział karny, który zupełnie zniszczył wieś. Opis mordu kończy pismo sowieckie pompatycznym zwrotem: karząca ręka proletarjatu zawisła nad zbrodniarzami, pijącymi krew ludu roboczego.

—ooo—

KIEROWNICTWO GIER I ZABAW W PARKU DR JORDANA zawiadamia, że w czasie pobytu sokolstwa polskiego z Ameryki w Krakowie, młodzież uczęszczająca na gry i zabawy do parku weźmie również udział w czasie ćwiczeń sokolstwa na boisku Wisły przez okazanie gościom różnych gier i zabaw, jakie uprawia młodzież w parku. — Odwołujemy się do rodziców i opiekunów by zechcieli jak najliczniej wysłać swoją młodzież na te gry do parku. Chcący brać udział niech się zgłoszą codziennie przed rozpoczęciem zabaw u kierownika w parku (w pawilonie). Udział bezpłatny.

ARESZTOWANO Wolfa Jakubowicza, lat 24 i Abrahama Tinbergera, zam. w Krakowie przy ul. Józefa 5, za gwałtowne targnięcie się na posterunkowego przy legitymowaniu ich.

KRADZIEŻE. Jakób Płoszczyna gosp. zam. w Dąbkach pow. Horodenka zgłosił, że 28 bm. skradziono mu z kieszeni na placu Drzewnym w Krakowie portfel z gotówką 585 zł. i weksle na 1500 zł.

Aresztowano Jana Ziemińskiego, lat 21 bez zajęcia i zamieszkania, który dnia 28 bm. o godzinie 10 w Rynku gł. wyrwał z ręki wieśniaczce z Piekar, Wiktorji Krupowej kwotę 125 zł. i próbował zbiedz.

Aresztowano Ziembińskiego, lat 15, zam. Plac Marjacki 3, za kradzież 30 zł. z kieszeni Stanisława Wójcika, zam. przy ul. Twardowskiego 57.

Bronisława Biberman, zam. przy ul. Józefińskiej 23 doniosła, że dnia 28 bm. skradziono jej z mieszkania płaszcz męski bronzowy i damski wartości 500 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do jednego z domów przy ul. Szerokiej, gdzie w zamiarze samobójczym wypiła znaczną ilość jodyny 28-letnia Stanisława S. Po zastosowaniu środków zaradczych lekarz pogotowia przewiózł desperatkę w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Antoni Bieleszko st. ułan 3 p. strzelców konnych, stacjonowany w Niepołomicach, wyskoczył dnia 28 bm. koło Płaszowa z pociągu osobowego, przyczem poniósł poważne obrażenia cielesne. Patrol policyjny odwiózł go do wojskowego szpitala w Krakowie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

FAUST — ZYGFRYD — RIGOLETTO. Poraz pierwszy w sezonie śpiewany będzie dzisiaj „Faust" Gounoda w niezwykle interesującej, doborowej obsadzie. Partję tytułową pierwszy raz w Krakowie wykona Stanisław Gruszczyński, Małgorzatą będzie Olga Didur, córka mistrza Adama Didura, która po całorocznych studjach śpiewackich we Włoszech da się słyszeć poraz pierwszy w Krakowie. Mefistofelesa odtwarza Tadeusz Orda, Walentego Mossakowski, Siebla Orłowska, Martę Jaroszówna, dyryguje Jakób Hirschfeld. Donioslym wypadkiem muzycznym dla Karkowa jest zapowiedziane na piątek pierwsze przedstawienie „Zygfryda", drugiego członu tetralogji muzycznej „Pierścień Nibelunga" Ryszarda Wagnera. Będzie to dopiero czwarte dzieło wielkiego mistrza, które w Krakowie ukaże się w ca-

łości na scenie, gdyż dotąd tylko opera lwowska wykonywała „Lohengrina", „Tannhausera", „Holendra Tułacza" i jeden akt z „Walkirji". Do dzieła tego przywieziono całą wspaniałą wystawę dekoracyjno-kostjumową. W sobotę 1 sierpnia „Rigoletto" z gościnnym występem Jana Kiepury i Tadeusza Ordy.

Z BAGATELI. W piątek 31 bm. kończy teatr Bagatela sezon 1924/25. Grany będzie ostatnie dwa razy, tj. dziś i jutro „Dybuk", poczem artyści rozjeżdżają się na ferje wakacyjne.

W sobotę 1 sierpnia wystawiony będzie „Dzień i noc" An-skiego, autora „Dybuka", w pierwszorzędnem wykonaniu artystów teatrów miejskich we Lwowie, z Karolem Adwentowiczem na czele. Abonamenty należy podjąć w przeddzień premiery.

Z Polski

ZGON SEN. KOWALSKIEGO. W Wrocławiu zmarł po nieudałej operacji rabin m. Włocławka senator rabin Kowalski. Senator Kowalski był jednym z przywódców ortodoksyjnej organizacji sjonistycznej „Mizrachi".

MONARCHIŚCI POZNAZNANSCY. Ubiegłej soboty odbyło się w Poznaniu zebranie kilku ziemian wielkopolskich, na którem powołano do życia organizację monarchistyczną. Prezesem jej został były generał Raszewski, upatrujący lekarstwo na wszystko zło polityczne i socjalne naszych czasów w powołaniu króla polskiego. Sekretarzem organizacji został Robakowski, student tutejszego Uniwersytetu i przywódca monarchizującej młodzieży.

PRZESIEDLANIE OPTANTÓW POLSKICH z Niemiec trwa bez przerwy. Od 14 lipca br. przyjechały dwa duże transporty liczące pod kilkaset osób. Główne masy optantów polskich przybywają w mniejszych grupach lub pojedyńczo. Do 25 lipca przyjechało z Niemiec około 2000 osób. Przed 1 sierpnia br. mają jeszcze przybyć dwa większe transporty. Ostatni transport w liczbie około 900 osób przybędzie do Berlina w dniu 31 bm. i około południa przekroczy granicę polską. Wobec lojalnego dopełnienia terminu konwencji wiedeńskiej tj. zakończenia przesiedlenia optantów polskich do dnia 1 sierpnia br. nie będą obywatele polscy narażeni na przymusowe przesiedlanie ze strony władz niemieckich. Ze swej strony poczynił rząd niemiecki u rządu polskiego kroki celem uzgodnienia akcji powrotu niemieckich optantów z Polski do Niemiec. Główne punkty ich przyjęcia są w Tczewie i Chojnicach.

„CZAS ŻYCIA KRÓTKI — GOLNIJMY WÓDKI". Z Warszawy telefonuje nasz korespondent: Wczoraj w pobliżu wojskowych zakładów telefonicznych powstało zbiegowisko. Wartownik tych zakładów trzymał za rękę jakiegoś osobnika. Nadbiegła policja udzieliła wartownikowi pomocy, zaś napastnika zaprowadziła do komisarjatu. Był to Stanisław Tomaszewski, oficjał głównego urzędu pocztowego, który w stanie nietrzeźwym rzucił się na wartownika z nabitym rewolwerem. Tomaszewski przystawił już rewolwer do piersi wartownika i tylko dzięki zimnej krwi wartownika, który zdołał uchwycić napastnika za rękę i wykręcić mu ją, uniknięto wypadku. Tomaszewskiego aresztowano.

JAK WYDOBYWANO „KASZUBA". W pracach nad wydobywaniem zatopionego torpedowca polskiego „Kaszub" brało udział 13 nurków polskiej marynarki wojennej. Wśród nich znajdowało się tylko trzech nurków wyszkolonych, resztę zaś stanowili uczniowie szkoły nurków. Praca ta była bardzo uciążliwa i utrudniona, gdyż nurkowie musieli na głębokości 9 m. brodzić po pas w mule co ogromnie utrudniało wszelki ruch i wymagało niezmiernych wysiłków. Ponadto praca nurków odbywała się w niemal zupełnych ciemnościach, woda bowiem przesycona mułem i olejami nie przepuszczała światła. Uciążliwa ta praca trwała przeszło tydzień. Początkowo przez 2 dni pracowali nad wydobyciem „Kaszuba" nurkowie stoczni gdańskiej. Ludzie ci jednak, mimo doświadczenia i szczerej chęci nie zdołali pracować w tych warunkach i musiano zastąpić ich młodymi nurkami polskimi. Nurkowie polscy wyposażeni byli w najnowsze angielskie aparaty do pracy podwodnej.

Po wydobyciu zatopionego torpedowca stwierdzono, że przyczyną wypadku był wybuch kotła. Dotąd jednak nie zdołano ustalić przyczyny eksplozji. Komisja delegowanap rzez dowództwo floty do Gdańska prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenie.

We wtorek wydobyto z zatopionego torpedowca zwłoki trzech marynarzy, którzy zginęli podczas katastrofy. Zwłoki te złożono do przygotowanych trumien. Popołudniu złożono wieńce na trumnach i przeniesiono je na pokład statku „Komendant Piłsudski". Wieczorem przewieziono je do Pucka gdzie odbędzie się pogrzeb.

Z zagranicy

KRAJ, W KTÓRYM PANUJE NÓŻ I PAŁKA. W Weronie faszyści zaatakowali deputowanego socjalistycznego Zaniboni'ego. W czasie zamieszania kilku agentów policji zostało rannych.

W związku z wyborami do rady miejskiej w Palermo, po mowie opozycjonisty byłego ministra Orlando doszło do starć ulicznych w kilku punktach miasta. Do większych wykroczeń nie dopuściła policja.

UCIEKINIERZY Z PIEKŁA SOŁOWIECKIEGO. Z Helsingforsu donoszą, że granicę fińską przekroczyli 2 oficerowie rosyjscy i 2 Polacy, którzy byli trzymani w katordze w klasztorze sołowieckim. Tułali się oni w lasach 35 dni, a gdy przedarli się przez granicę fińską napotkali na zagrodę wieśniaka fińskiego, który nie chciał im dać pożywienia. Użyli więc wobec niego przymus i zostali aresztowani. Obecnie instytucje zajmujące się opieką nad emigrantami zbierają składki, aby zapłacić włościaninowi fińskiemu 1000 marek fińskich tytułem odszkodowania.

ZJAZD CARSKICH GENERAŁÓW W PARYŻU. Według wiadomości „Paryskiego Wiestnika" Mikołaj Mikołajewicz wezwał szereg znanych generałów rosyjskich, będących na emigracji w różnych państwach Europy i Ameryki. M. in. przybyć ma Judenicz — zaś z Polski oczekiwany jest przyjazd gen. Peremykina.

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ WASZYNGTOŃSKI ZA DARWINEM. Najwyższy trybunał waszyngtoński odrzucił odwołanie prokuratora w procesie antyewolucyjnym, który odbył się w Dayton. Odrzucenie uzasadniono tem, że teorja Darwina nie stanowi obrazy Biblji.

—ooo—

TELEGRAMY

Dalsza podróż min. Skrzyńskiego

Chicago (PAT). Napływają wciąż jeszcze telegramy, zapraszające ministra Skrzyńskiego do odwiedzenia chociaż na krótko różnych miast Stanów Zjednoczonych. Między innemi nadeszło zaproszenie z zagłębia węglowego podpisane w imieniu 100 tys. Polaków przez prezesa polskiej rady miasta Wilkesbarre dr. Kociana. Brak czasu nie pozwoli ministrowi Skrzyńskiemu na zadośćuczynienie wszystkim tym prośbom.

Detroit (PAT). Minister Skrzyński zwiedził zakłady Forda gdzie pracuje około 40 tys robotników polskich. Henryk Ford podejmował ministra i towarzyszących mu urzędników śniadaniem.

Wieczorem komitet przyjęcia wydał bankiet na cześć ministra. Burmistrz Smith w wygłoszonej mowie gorąco dziękował ministrowi Skrzyńskiemu za wizytę, złożoną miastu, które żywi dla Polski gorące uczucie sympatji, a gdyby okazała się potrzeba, Polska znalazłaby w ludności Detroit oparcie zarówno moralne jak i materjalne, płynące z serc jej oddanych. W swej odpowiedzi minister Skrzyński zaznaczył, że jest głęboko wzruszony tem tak serdecznem przyjęciem zgotowanem przedstawicielowi Polski. O godz. 19 pan minister odjechał do Williamstown, serdecznie żegnany na dworcu przez tłumnie zebraną publiczność. Ministra odprowadził do wagonu burmistrz Smith w gronie najwybitniejszych przedstawicieli miasta.

Detroit (PAT). W miejscowej prasie angielskiej i polskiej ukazał się wywiad ministra Skrzyńskiego o celach jego podróży do Ameryki. „Detroit Times", „Detroit News", „Detroit Free Press" podają szczegółowe sprawozdania z pobytu ministra. „Detroit Free Press" zwraca uwagę na pokojowość polityki ministra, który jako delegat do Ligi Narodów zdobył sobie uznanie, jako jeden z przywódców ruchu pacyfistycznego w Europie.

—ooo—

O ORGANIZACJĘ GOSPODARCZĄ KOLEJNICTWA

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Sprawa rewizji rozporządzenia prezydenta o stworzeniu przedsiębiorstwa z kolei państwowych została odłożona. Podobno w kwestji tej wśród czynników miarodajnych istnieje duża rozbieżność zdań. Koła fachowe twierdzą, że zamiana kolei na przedsiębiorstwo państwowe wytworzy jeszcze większą biurokratyzację niż dotychczas.

STRAJK 2000 METALOWCÓW W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł. „Napr."). Wczoraj wybuchł strajk w fabryce wagonów „Lilpop i Rau" z powodu zbyt niskich zarobków. Strajkuje 2000 robotników.

FATALNE WYNIKI SOWIECKICH MANEWRÓW

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). „Przegląd Wieczorny" donosi z Wilna: W nocy z dnia 27 na 28 zauważono na odcinku Krajki-Rogożno podejrzane ruchy. Usłyszano przytem strzelaninę i wybuchy granatów ręcznych. Oświetlono odcinek reflektorami i okazało się, że na tym odcinku odbywają się ćwiczenia 1 pułku białoruskiej piechoty sowieckiej. Jeden oddział pułkowy miał za zadanie obejść drugi oddział we flankowym ataku od strony polskiej. Oddział sowiecki otworzył ogień, którego rezultatem jest **kilku zabitych** i kilkunastu rannych żołnierzy sowieckich.

SOCJALIŚCI PRZECIW WOJNIE W MAROKKU

Paryż. (PAT). Jak się dowiaduje „Petit Journal" odbyła się narada pomiędzy przedstawicielami socjalistów francuskich i hiszpańskich w celu ustalenia wspólnej formuły, regulującej postępowanie socjalistycznych partyj w stosunku do wypadków marokkańskich. Delegat hiszpański, zapytywany po ukończeniu konferencji o jej rezultaty, oświadczył, że propozycje pokojowe, przypisywane Abd-el-Krimowi przez niektóre dzienniki francuskie i angielskie, **odpowiadają prawdopodobnie istotnemu stanowi rzeczy.** Następnie zaś dodał, że socjaliści hiszpańscy są w dalszym ciągu przeciwni wszelkiej akcji wojskowej i stanowczo żądają **zupełnej ewakuacji strefy okupacyjnej.**

Sprawy partyjne

Przypominamy Komitetom PPS, że termin nadsyłania sprawozdań upływa 7 sierpnia.

Komitet Obwodowy PPS.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO KOMISJI OKRĘGOWEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 30 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu sekretarjatu Związków zawodowych. Na porządku dziennym: 1) Sprawy finansowe. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Prasa. 4) Wolne wnioski. Wszyscy członkowie Wydziału Wykonawczego są proszeni o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

DO DELEGATÓW PODGÓRZA! W piątek 31 lipca w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się konferencja delegatów Podgórza. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Obecność zaproszonych delegatów bezwzględnie wymagana!

Sekretarjat Rady Robotniczej.

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w niedzielę dnia 2 sierpnia o godz. 10 rano w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe oraz komisji rewizyjnej. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Wolne wnioski. Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji członkowskiej.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w czwartek 30 bm. o godz 5 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Zarządu i kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji kontrolującej. 5) Wybór nowego Zarządu grupy. 6) Wnioski i interpelacje. O liczny udział tow. murarzy uprasza **Zarząd grupy.**

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Faust".
Piątek: „Zygfryd" (premjera).
Sobota: „Rigoletto".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Dybuk".
Piątek: „Dybuk".
Sobota: „Dzień i noc", premjera. (Występy artystów lwowskich).

KINOTEATRY

Nowości: „Tajemnica czarnej róży" i „Gdyby kobiety były strażakami".
Promień: „Rajski ptak".
Reduta: „Miasto rozkoszy".
Sztuka: „Macco zwycięzca" i „Krewki dozorca".
Uciecha: „Arabella", dramat w 7 aktach. Ponadto komedja w 2 aktach: „Dżentelmen na wędce".
Warszawa: „Bohater cyrku".

Rozłamy w cerkwi prawosławnej a cerkiew w Polsce

Wychodzący w Warszawie dziennik rosyjski „Za swobodu" w formie przeważnie polemicznej (artykuł redaktora Filosofowa) omawia wystąpienie niejakiego Kartaszewa, prawej ręki osławionego biskupa Eulogjusza — wydrukowane w piśmie również emigranckiem — „Wozroždienie".

Z artykułu Kartaszewa — jak podkreśla p. Filosofow — widać, że rosyjscy biskupi prawosławni, którzy znajdują się na emigracji pod przewodem metropolity Antonjusza i którzy ze centrum swoje obrali Karłowice w Jugosławji, opracowują **plan zerwania z moskiewskim patrjarchatem i utworzenia na obczyźnie niezależnej, czyli „autokefalnej" cerkwi.** Otóż Kartaszew krytykuje ten pomysł, jako rozszczepienie w łonie cerkwi rosyjskiej, spowodowane względami politycznemi, a nie kościelnemi.

Artykuł Kartaszewa ma, oczywiście, na celu odwieść owych biskupów od ich zamiaru. Nadto Kartaszew ubocznie mówi i o innych „rozłamach", mających dla stosunków w Polsce wartość aktualną...

Redaktor „Za swobodu" odpowiada na jego wystąpienie: Przedewszystkiem Kartaszew przyznaje, że cerkiew rosyjska leży już nie w paraliżu jak to było w okresie carskim, lecz, jak się wyraża w „ruinie..." Jest to uwaga — odrzuca p. F. — odpowiadająca rzeczywistości. W Rosji tron patrjarszy został osierocony i mało prawdopodobnem wydaje się, ażeby patrjarcha mógł zostać wybrany w warunkach sowieckich. Polityka cerkiewna zmarłego patrjarchy w wielu sercach budziła uczucie goryczy i zgorszenia (jest to aluzja do jego służalstwa wobec władz bolszewickich po uwięzieniu go przez nie. Red. „Naprz.").

Ten fakt wywołał tarcia z biskupami emigranckimi, a **w Ameryce z inicjatywy biskupa prawosławnego Platona doszło do utworzenia na soborze, zwołanym w Detroit, cerkwi „autokefalnej".** Ponieważ i patrjarchat w Konstantynopolu w międzyczasie podupadł zupełnie pod względem powagi — wobec tego metropolita Antonjusz powziął plan wejścia w stosunki z Anglją, na tej zasadzie, że kościół anglikański pod względem dogmatycznym spokrewniony jest najbardziej z prawosławiem. Przy pomocy Anglji, wykonywującej protektorat nad Palestyną, chciałby on utworzyć z patrjarchatu prawosławnego w Jerozolimie centrum prawosławia, najbardziej niezależne i neutralne, a czerpiące swój blask z bliskości grobu Chrystusa.

Pan Filosofow w dalszym ciągu pisze: Wprawdzie metropolita Antonjusz — to figura, mało budująca. Trudno w tym metropolicie nie przypominać sobie byłego arcybiskupa wołyńskiego, ojca duchowego Heliodora i „heliodorstwa" (był to za caratu mnich, słynny z agitacji czarnosecinnej, który krzewił zdziczenie i nienawiść do innowierców wśród ciemnych mas. Red. „Naprz."). Ale to — dodaje ironicznie — nie powinno zrażać doń p. Kartaszewa, skoro on nie wypomina działalności w Polsce Eulogjuszowi (jeszcze głośniejszy od Antonjusza działacz czarnosecinny, pamiętny specjalista w sprawie oderwania Chełmszczyzny od Kongresówki, red. „Naprz.") — ten zaś na „rozkaz najwyższy" rozwodził przyszłą żonę generała Suchomlinowa (carskiego ministra spraw wojskowych w dobie światowej wojny, red. „Naprzodu"), nie licząc się ani z przepisami kanonicznemi, ani z przyzwoitością...

Wobec tego rozchwiania się cerkwi prawosławnej — co zapytuje p. Filosofow — radzi Kartaszew? Oto zachowanie „legitymizmu", czyli wierności kościelnej w stosunku do Moskwy — przy nieistnieniu tamże patrjarchatu, a obecności władz sowieckich?

Kartaszew podnosi, że i cerkiew prawosławna w Finlandji, Polsce i Ukrainie jest odszczepieńczą, iż tem samem posiada fałszywych biskupów, fałszywych popów, udziela fałszywych sakramentów, nie mogąc uczestniczyć w łasce zbawienia, że rozdzierając jedność cerkwi (jak gdyby w prawosławiu nie istniała niezależność, czyli „autokefalność" cerkwi w granicach poszczególnych państw? Red. „Naprz.") bluźni Duchowi Świętemu. „I oto w takie mroki — woła Kartaszew — źli pasterze pociągają miljony swoich małopojętnych owieczek..."

Na to odpowiada p. Filosofow: Nie wiadomo, czemu się tu dziwić: lekkomyślności, chytrości czy pysze Kartaszewa? Jeżeli autor jest człowiekiem istotnie wierzącym, to poprostu strach ogarnia co on wygląsza: Więc kilka miljonów prawosławnych w Finlandji, Polsce i na Ukrainie (mowa tu zapewne o kresach polskich) znajdują się pod zwierzchnictwem fałszywego kleru, który im udziela fałszywych sakramentów, a oni przystępują do nich nie ku zbawieniu swej duszy, lecz na jej zgubę?... Co Kartaszewa — woła p. Filosofow — obchodzą te miljony prawosławnych, skoro on umył ręce i siedzi sobie w Paryżu u boku metropolity Eulogjusza i pyszni się czystością swoich szat kościelnych, nie troszcząc się o miljony maluczkich, pozbawionych, jak twierdzi, pociech religijnych z rąk „kanonicznych" kapłanów? Prawda, Kartaszew ma jednego naśladowcę — senatora Bogdanowicza. Ten także wybrał dogodną sytuację. Wraz ze swojemi staruszkami poszukał sobie schroniska w gminie „staro-prawosławnej", pozostawiając wszystkich swoich wyborców w cerkwi „niekanonicznej"...

Pan Filosofow kończy słowami: „Jak wiele tu obłudy, polityki, politykactwa, jak wiele klerykalizmu, a jak mało chrześcijaństwa!"

Przytoczyliśmy rozmyślnie dość obszernie tę polemikę, gdyż odsłania ona istotnie obraz rozdarcia cerkwi prawosławnej w ramach dawnej Rosji przedwojennej. Żywioły inteligenckie, zdolne orjentować się w sytuacji, nie mają zbytniego zaufania do biskupów, których wywyższał carat, gdyż ci byli wodzami reakcji i ślepemi narzędziami cara.

Bardziej krytycznie jeszcze zapatrują się na stosunki cerkiewne, które wytwarza rząd sowiecki.

Ciekawe, że Moskwa — mimo pogwałcenia patrjarchatu — przedstawiana jest, jako głowa prawosławia przez zausznika byłego wodza polakożerczego czarnosecińistwa Eulogjusza!... Inni natomiast biskupi carofilskiego pokroju, chcą wytworzyć konkurencję bolszewickiej Moskwie, pragnąc na emigracji zbudować cerkiew, którąby oni rządzili.

Tego rodzaju sytuacja sprzyjać oczywiście może **ugruntowaniu się „autokefalnej" cerkwi prawosławnej w Polsce,** o ile ani ze strony rządu, ani ze strony klerykalnych gorliwców nawracania prawosławnych na katolicyzm nie będzie się zaogniało stosunków z cerkwią prawosławną, a przeciwnie nosić one będą charakter tolerancji.

Nie trzeba podkreślać, jak wielką wagę ma dla Polski to, żeby kler prawosławny na kresach nie odgrywał roli emisarjuszów rosyjskich, żeby do różnych fatalnych bolączek i ciężkich zadań kresowych nie dołączała się jeszcze kwestja religijnego ciążenia w stronę Moskwy.

W dziejach upadku dawnej Rzeczypospolitej nie małą rolę odegrał fakt, iż prawosławie czuło się w niej upośledzone i że Rosja to podchwytywała, jako swój atut polityczny.

Wtargnięcie Chunchuzów na terytorjum sowieckie

ZRABOWANIE SKARBCA ZŁOTEGO KOPALNI ZŁOTA NAD AMUREM — WYMORDOWANIE ROSJAN W MIASTECZKACH I WSIACH POGRANICZNYCH — DZIKIE POSTĘPKI BAND CHUNCHUZKICH

Z Moskwy nadeszły wiadomości o przedarciu się z Chin przez sowiecką granicę większych oddziałów Chunchuzów i złupieniu na bardzo wielkiej przestrzeni gubernji amurskiej. Nie stwierdzono, czy napad ten, który dotychczas nie został zlikwidowany, ma podłoże polityczne, czy tylko rabunkowe, lecz wielkie jego rozmiary każą przypuszczać, że Chunchuzi działają w porozumieniu z kimś trzecim, na razie nieznanym przeciwnikiem Sowietów.

Według depesz radjowych szereg osad i miasteczek na drodze do Błagowieszczenska zostało spalonych, ludność rosyjska w pień wycięta. Oddział „Gosbruku" nad Amurem został rozbity i zrabowany. Również pastwą rabunku padły składy złota w kooperatywie „Dalzołoto". Ośmieleni powodzeniem Chunchuzi posuwają się pochodem w głąb terytorjum amurskiego. Większa część gubernji amurskiej jest już w ich rękach.

Ogłoszony został na Dalekim Wschodzie stan wojenny. Przewodniczący Rewwojen Sowietu Frunze, przebywający na manewrach w Mińsku jest w stałem połączeniu telegraficznem z Moskwą, interesując się położeniem nad chińską granicą. W Moskwie przypuszczają, że napad chunchuzów jest kontrakcją chińskiego rządu w Pekinie, opierającego się i zwalczającego wpływy i zakusy aneksyjne bolszewików w Chinach.

Ze sportu

—o—

OKRĘGOWE ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO. (2 rekordy polskie i 1 rekord okręgowy pobite!). Zawody pływackie mają już ustaloną markę tak ze względu na samych zawodników jak i publiczność, która z naprężoną uwagą śledzi zwykle przebieg emocjonujących biegów i częstokroć bierze zbiorowy udział w okrzykach zachęcających pupilów do sprawniejszych wyczynów. Ostatnia impreza starannie przeprowadzona przez Cracovię niestety nie należała do zbytnio interesujących ze względu na b. słabą konkurencję spowodowaną prawdopodobnie kosztami podróży i zbyt wygórowanem wpisowem. Pływanie winno być na równi z lekką-atletyką uważane za sport popularny, a tem samem dostępne dla szerokich mas. Obecna olimpjada robotnicza we Frankfurcie zasilona jest potężną falangą doskonałych pływaków coby wskazywało na to, że sport pływacki, u nas niestety fałszywie rozumiany i stosowany — zyskał prawo obywatelstwa wśród warstw robotniczych. Jeżeli ponadto zważymy, że liczba pływalni na obszarze całego państwa nie dorównuje biedzie pływalni jednej mieściny belgijskiej lub **niemieckiej to w konkluzji dojdziemy do przekonania, że u nas popularyzacja tego zdrowego i pożytecznego działu sportowego podobnie jak lekkiej atletyki jest niezmiernie nikła.** Tem większe uznanie należy się Jutrzence, która jak wskazują **wyniki osiągnięte przez sekcje obu tych podstawowych dyscyplin** — tj. lekko-atletyczna i pływacka umiała szybko zerwać z jednostronnością sportową, której objawem — jest piłka nożna i łącznie z nią rozwinąć ogólną wszechstronną działalność sportową **uwzględniającą przedewszystkiem sfery robotnicze.** Jak wiadomo okręg krakowski pod względem pływackim stoi najwyżej w Polsce, o czem świadczy fakt, że posiada po za 100 m. dowolnie dla panów — wszystkie rekordy polskie. Toteż konkurencje niektóre na powyższych zawodach dostarczyły emocji i przyniosły w plonie **dwa nowe rekordy polskie i jeden okręgowy.** — Pierwszy rekord polski ustanowiła **sztafeta pań Jutrzenki 4×50 y.** dowolnie w czasie 3'18, jakkolwiek osłabiona brakiem sympatycznej i wywołanej mistrzyni Polski p. Olgi Schreiber. W sztafecie imponował z męskiem zacięciem wykonany crawl p. **H. Schönfeldówne**j, której jako sprinterce wróżyć można obiecującą przyszłość. Padł również **nowy rekord 200 m. piersiowym dla pań**, ustanowiony przez **p. Czaplicką** (Crac.) w czasie 4'42, która okazała świetną formę; to też należy się spodziewać zaciętej walki na mistrzostwach Polski między nową rekordzistką, a dotychczasową mistrzynią p. Olgą Schreiberówną (Jutrzenka), która prawdopodobnie również swój czas poprawiła a w tych zawodach nie startowała. Niezwykle emocjonująca była walka na 100 m. dowolnie dla panów między Sieńkowskim (Crac.) a Schönfeldem (Jutrz.). Od pierwszej chwili rywale szli razem, przy pierwszym nawrocie **Sieńkowski** wysunął się o pół ramienia i tak utrzymał się do końca uzyskując czas w porównaniu z zeszłorocznymi świetny a mianowicie 1.24'4.

Wyniki techniczne biegów są następujące:

Sztafeta 4×50 y styl dowolny pań Jutrzenka 3'18 (złożona z pp. Schreiberówna (jun.), Lachsówna, Jurowiczowa i Schönfeldówna) **pobiła rekord polski** w pięknym stylu.

100 m. na wznak panów: 1) Schönfeld (Jutrz.) **1.36'3;** 2) Smolka (Crac.), nieudała próba pobicia rekordu polskiego przez świetnego Schönfelda. Sądząc jednak po dobrym stylu, próba powiedzie się może na mistrzostwach Polski.

200 m. na piersiach pań: 1) Czaplicka (Crac.), 4.4'2 rekord polski.

Sztafeta 3×50 y juniorów: 1) AZS (1.54'4), — 2) Makkabi (2.7'7).

100 m. dowolne dla panów: 1) Sieńkowski (Crac.) 1.24'4 rekord polski, 2) Schönfeld o ramię.

100 m. na wznak dla pań: (po raz pierwszy w Polsce) 1) **Lachsówna** (Jutrz.) 2.1'8; 2) Berghang (Crac.) 2.4'8. Zwycięża piękniejszy styl i spokój Lachsównej.

200 m. na piersiach dla panów: 1) Ritterman Julek (Jutrzenka) 3.32'6; 2) Rose (Crac.). Ritterman, jeden z najlepszych pływaków polskich, mimo młodego **wieku (16 lat)** imponuje, jak zwykle przepięknym stylem, brawurą i niezmierną ambicją.

100 m. dowolnie dla pań: 1) Schönfeldówna H. (Jutrz.) 1'53; 2) Czaplicka (Crac.) 1.54'6. Niebywale emocjonująca walka dwu rywalek. Zwycięża dzięki opanowaniu crawla utalentowana Schönfeldówna w czasie równym rekordowi polskiemu.

200 m. styl piersiowy juniorów: 1) Danziger (Hakoah) 3'45; 2) Soldinger (Makkabi). Zacięta walka dwu obiecujących młodzików.

Finał 50 y juniorów. Bezapelacyjne zwycięstwo Boczara (AZS) zapowiadającego się doskonale na przyszłość. 3) Danziger. Poza konkursem 2-gi **Lewkowicz** (Makkabi).

Sztafeta 3×50 y pierslowy na wznak crawl: 1) **Jutrzenka** w świetnym i bezkonkurencyjnym składzie (**Rittermanj., Schonfeld i Wachtel**) 1.54'2. 2) Cracovia (Irblich, Smolka, Sieńkowski) 1.56'4. Sieńkowski napróżno usiłuje nadrobić utracony teren.

Skoki panów z wieży: Schonfeld (Jutrzenka) nota **6'43** imponował odwagą i piękną budową ciała przypominającą klasycznego Apolla.

Skoki panów z trampoliny: Sieńkowski (Crac.) poważny konkurent od mistrzostwa Polski nie był w swojej najlepszej formie.

Skoki juniorów: 1) **Danziger** (Hakoah) nota 6; 2) **Kalb** (Jutrzenka) nota 9. Kalb przed wykonaniem skoku zbytnio tańczy, przypominając ruchami baletnicę, jednak odwagą i śmiałem odbiciem (półtora salta wprzód) zdobywa sobie sympatję publiczności, która dopatrywała się w nim zasłużonego zwycięscę, a któremu sędziowie z niewiadomych powodów tego zaszczytnego miejsca nie przyznali. 3) Trylko (Crac.) chlapał niemiłosiernie wodą rozbawioną publiczność.

Pod koniec zawodów odbył się match w piłkę wodną, który niestety z powodu nieprzygotowania i szukania dopiero w ostatniej chwili zawodników nie bardzo się udał. Z jednej strony stanęła drużyna **Jutrzenki**, z drugiej **kombinowana** Cracovia, Hakoah i Jutrzenka. Zgrana drużyna Jutrzenki urządziła sobie formalny trening na jedną bramkę, dzięki jednak wielkiej ilości poprzeczek i zbyt daleko posuniętej hyperkombinacji wynik do pauzy opiewał 2:1 na korzyść Jutrzenki. Byłoby wskazanem, aby oprócz Jutrzenki, która pod doskonałem i podziwu godnem kierownictwem technicznem, ambitnego i pracowitego Schönfelda, będącego zarazem wybitnym pływakiem — doskonałe osiąga rezultaty — także inne kluby kultywowały tę piękną grę i aby przy następnych zawodach pływackich z większą wagą traktowano zawody w piłkę wodną. Kierownictwo zawodów spoczywało w wytrawnych i sprężystych rękach p. dr. **Lustgartena** sen., który wywiązał się ze swego zadania wzorowo. **M. Ster.**

PRAGA—KRAKÓW. Jak było z góry do przewidzenia spotkanie to zaelektryzowało opinję sportową Krakowa. W dużej mierze przyczynił się do tego doborowy skład Czechów, który odrazu przesądza niemal, że pewną wygraną Prażan. Bo też poszczególni gracze, którym Związek czeski powierzył obowiązek godnej reprezentacji sportowej Czechosłowacji bezwzględnie należą do najlepszych w swej ojczyźnie. Bramkarz Planicka, jest obecnie jednym z najlepszych bramkarzy na kontynencie, którego gra przy doskonałych obrońcach, jakimi niewątpliwie są wybrańcy Pragi stanowić będzie nieprzeparty mur obronny. O pomocy złożonej z graczy tej miary co Kolenaty, Cerveny i Carvan nie zachodzi potrzeba wogóle cokolwiek wspominać. Jest ona, jeżeli uwzględnimy, że Carvan wobec słabej formy słynnego niegdyś Kady, zupełnie mu nie ustępuje, **bezsprzecznie najsilniejsza w Europie linja pomocy.** Prawa strona ataku Wimmer-Severin zasłynęła wspaniałą grą na zawodach Czech przeciwko Austrji, jakoteż niemało **przyczynila się do sukcesu teamu czeskiego nad niepobitą dotąd drużyną austrjacką.** Kierownikiem ataku będzie Bejbl, młody bo 18 letni gracz, który już wielokrotnie bronił barw swego państwa i który znanym jest jako doskonały strzelec. Capek ma za sobą kilkanaście lat gry w reprezentacjach. Ogółem wziąwszy drużyna praska w składzie której znajduje się sześciu graczy, którzy występowali przeciwko Austrji — stanowi **dobrze zgraną i ambitną jednostkę bojową.** Kraków reprezentować będzie tasama drużyna co przeciwko Budapesztowi.

Z ROBOTNICZEJ MIĘDZYNARODÓWKI SPORTOWEJ. Francuski robotniczy związek sportowy w St. Quentin postanowił urządzić z okazji 11 rocznicy śmierci Jauresa manifestację sportową przy udziale robotników-sportowców z całego kraju. Alzacko-lotaryński rob. zw. sportowy przedkłada sprawozdanie,z którego wynika, że mimo wichrzeń komunistycznych związek ten jest dziś spoistszy niż kiedykolwiek. Wprawdzie odłamało się kilka stowarzyszeń, ale założono cały szereg nowych, tak że związek nie poniósł straty. W dniach 15 i 16 sierpnia odbędzie się w Lörrach w Badenji okręgowy zlot gimnastyków robotniczych. Na zlot przybędą liczni sportowcy-robotnicy z Alzacjie. Władze niemieckie udzieliły im zezwolenia na przyjazd. W dniach 27 i 28 czerwca odbywał się w Rorschach tegoroczny zlot gimnastycznosportowy towarzyszów szwajcarskich. Pogoda była niekorzystna, ale wyniki sportowe bardzo dobre. Zawodnicy przybyli z całej Szwajcarji, Niemiec i Austrji. Zawody objęły gimnastykę, lekkoatletykę i pływanie. Wielkie znaczenie propagandystyczne miały ćwiczenia gimnastyczne kobiet. Z okazji 25-lecia belgijskich związków zawodowych odbędą się 13 września w Roubaix zawody footbalowe belgijsko-francuskie. Sportowcy belgijscy urządzili zbiórkę na pokrycie kosztów wyprawy na olimpjadę frankfurcką. Zebrano 11.000 franków. Większe zasiłki złożyły zawodowe i polityczne organizacje robotnicze. — Na konferencji 17 i 18 okręgu sportowców robotniczych austrjackich, odbytej w Wiedniu, postanowiono jednomyślnie po referacie gen. Körnera ze Związku ochrony republiki, wprowadzić we wszystkich robotniczych stowarzyszeniach sportowo-gimnastycznych pewne ćwiczenia o charakterze wojskowym. Postanowienie to zapadło ze względów organizacyjnych, wychowawczych i porządkowych, oczywiście nie dla celów wojskowych. Pierwszy taki kurs odbędzie się od 18 do 22 sierpnia w Wiener-Neustadt.

D. O. K. Nr. V w Krakowie

L. 17334/Og. Pob.

Kraków, dnia 25 lipca 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wojskowych (Dz. Rozk. 23/25 poz. 241) do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ustalenia warunków mianowania podporucznikiem (Dz. U. R. P. Nr. 61/25 poz. 429, oraz Dz. Rozk. Nr. 23/25, poz. 238), podaje do wiadomości zainteresowanych:

Na podstawie wyżej powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej mogą ubiegać się o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy ci, którzy w wojsku nie służą, a:

1) posiadają cenzus naukowy co najmniej w zakresie ukończonych 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej,

2) ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół, względnie jeden z oficerskich kursów doszkolenia w wojsku polskiem w b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo zgłosili się przed dniem ratyfikacji przez Sejm traktatu ryskiego ochotniczo do WP., w czasie służby w W. P. przebyli conajmniej 6 tygodni na froncie i posiadają przygotowanie wojskowe w zakresie, jak określa minister spraw wojskowych,

3) posiadają kwalifikacje moralne bez zarzutu, oraz takież kwalifikacje służbowe z czasu ich służby w wojsku.

Ponadto o stopień podporucznika rezerwy mogą ubiegać się ci, którzy formalnie cenzusu naukowego (6 klas szkoły średniej lub równorzędnej) nie posiadają, a którzy jeden z oficerskich kursów doszkolenia w WP., w b. formacjach polskich lub armjach zaborczych odbyli przyczem zaznacza się, że mianowania ich będą dokonane jedynie w wyjątkowych zasługujących na szczególne uwzględnienie wypadkach.

W związku z tem, wzywam aspirujących do uzyskania na podstawie wyżej podanych postanowień stopnia podporucznika rezerwowego do składania stosownych podań najpóźniej w terminie 3 miesięcy od ogłoszenia niniejszego.

Podania mają być składane (względnie przesyłane pocztą) w tych PKU, w których ewidencji kandydat dany pozostaje.

Podania mają zawierać własnoręcznie napisany życiorys ze szczególnem uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej, a w szczególności czas trwania i datę rozpoczęcia służby, formację w której petent pełnił służbę, ostatnio posiadany stopień, funkcje spełniane, kampanje i bitwy przebyte, rany i odznaczenia, oraz nazwisko oficera, ostatniego bezpośredniego przełożonego.

Co się tyczy kandydatów aspirujących do uzyskania stopnia podporucznika rezerwy, na podstawie ochotniczej służby i przebycia na froncie conajmniej 6 tygodni, winni oni zaznaczyć ponadto w życiorysie dane, wykazujące ich ewentualne przysposobienie wojskowe, uzyskane poza służbą wojskową, a więc udział w stowarzyszeniach, powołanych do prac przysposobienia wojskowego, przed wstąpieniem i od chwili wystąpienia ze służby czynnej.

Ponadto do podań winny być dołączone następujące dokumenty, względnie uwierzytelnione odpisy tychże:

1) dowód posiadania cenzusu naukowego w zakresie conajmniej 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej,

2) dowód ukończenia z pomyślnym wynikiem jednej ze szkół oficerskich, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia WP., b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo dowód udziału w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego, zawierający wykaz stanu służby w tychże i opinję,

3) poświadczenie władz państwowych lub samorządowych miejsca zamieszkania, że kandydat nie był karany sądownie lub policyjnie, w wypadku zaś przeciwnym, określające przyczynę i wymiar kary,

4) zaświadczenie jednego oficera zawodowego o nienagannem zachowaniu się kandydata od chwili wystąpienia z wojska.

Kandydaci, nie posiadający cenzusu naukowego, a którzy jednak są uprawnieni — na podstawie ukończenia jednej ze szkół, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia w WP., b. formacjach polskich lub armjach zaborczych do ubiegania się o mianowanie ich w wyjątkowych wypadkach podporucznikiem rezerwowym oprócz dokumentów, wymienionych bezpośrednio powyżej, dołączają do podań zamiast dowodu cenzusu naukowego, dane, stwierdzające poziom wykształcenia ogólnego.

Podania nadsyłane bezpośrednio do DOK. lub MSWojsk. z pominięciem PKU. nie będą załatwiane.

Zastępca Dcy OK. V

(—) Dziewanowski

generał-brygady.

ZARZĄD WODOCIĄGU STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA.

L. G: (5)1—1925 Z. W. 1479

OGŁOSZENIE.

Zarząd wodociągu miasta Krakowa ogłasza zapotrzebowanie na węgiel kamienny w następującej jakości i ilości:

1) **kostka II 1.200 t.:** a) dla Krakowa z dowozem i zniesieniem do piwnic 808 t.; b) dla Bielan loco podwórze względnie przystań na Wiśle 392 t.

2) **orzech II 4.120 t.:** a) dla Krakowa loco dworzec towarowy 120 t.; b) dla Bielan loco przystań względnie podwórze Zakładu pomp 4.000 t.

3) **grysik 1.500 t.** loco Zakład pomp, podwórze, względnie przystań na Wiśle w Bielanach.

Dostawa węgla od 1-go września 1925 r. do końca kwietnia 1926 r., t. przeciętnie 850 t. miesięcznie.

Węgiel ma być płukany, bez miału. W ofercie należy wymienić kopalnię, rodzaj transportu (drogą wodną, koleją, drogą kołową), dołączyć poświadczenie obecnej wartości kalorycznej oferowanego węgla, zawartość popiołu i jego rozbiór chemiczny.

Oferty przyjmuje Zarząd wodociągu miasta Krakowa, Kraków, ul. Senatorska l. 1 do 20 sierpnia b. r. 12 godz. w południe.

Oferty nie przyjęte będą bez odpowiedzi.

Kraków, dnia 20 lipca 1925 r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)